

# NOWENNA

NA CZEŚĆ

# ŚWIĘTEJ TERESY

zawierająca:

WIANECZEK, DZIEWIĘĆ ROZWAŻAŃ, ROZMYŚLANIE NA DZIEŃ JEJ  
ŚWIĘTA I AKT POŚWIĘCENIA SIĘ

PRZEZ

Ś. ALFONSA LIGUOREGO

oraz

UWAGI ŚW. TERESY DLA JEJ ZAKONNIC

prócz tego

**Kilka Uwag o czci jaką Kościół oddaje Św. Teresie  
we Mszy Św. dnia 15 Października**

skreślił Ks. Stanisław Spis

Prof. Uniw. Jagiell., Kanonik katedr. krak. i t. d.



**KRAKÓW.**

NAKŁADEM A. JERZMANOWSKIEJ.

Druk W. Korneckiego.

1882.

W Nowennie na cześć Ś. Teresy, przez Ś. Alfonsa Liguorego ułożonej, którą jedna z Karmelitanek z francuskiego na język polski przełożyła z dołączeniem uwag przez Świętą udzielonych Zakonnicom Jój Zgromadzenia, ponieważ nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, ale owszem przedstawione w rozmyślaniach heroiczne cnoty Ś. Dziewicy mogą zbawienie wpłynąć na zbudowanie wiernych, przeto sędzę: iż może być do druku podaną.

*W Krakowie d. 29 września 1882.*

**X. Filip Gołaszewski**

Cenzor.

L. 3118.

IMPRIMATUR:

Cracoviae die 29 Septembris 1882.

L. S.

**X. Scipio V. G.**

## Przedmowa tłumacza.

---

Nowenna na cześć Świętej Teresy, jest jednym z najpierwszych dzieł Świętego Alfónsa, wydana została w roku 1747, wkrótce po „Nawiedzeniach Przenajświętszego Sakramentu i Najświętszej Panny. — Dziełko to większej jest wagi, niżliby to z prostego tytułu jego sądzić można było; nie jest to tylko wymowny panegiryk, ani też dowód wdzięczności i najczulszej miłości dla Świętej: jest to, nadto praktyczny i kompletny traktat o doskonałości, według jednego z najpiękniejszych wzorów, które nam historia Świętych przedstawia. Czytamy w pamiętnikach Ojca Tannoia o życiu Autora: „Gdy Alfons wstąpił do stanu

## IV

duchownego, Kanonik Mateusz Gizzio, wuj jego, zachęcił go do oddania się w opiekę Świętej Teresie. Alfons tem więcej przywiązał się do tej wielkiej Świętej, że nigdy nie omieszkała ratować go w duchownych potrzebach jego, a chcąc się jej przypodobać, usiłował naśladować Ją w cnotach, mianowicie zaś w trudnym ślubie czynienia wszystkiego jedynie dla Boga i ku większej jego chwale. — Pragnąc widzieć ją i przez innych czczoną i naśladowaną, napisał, w dziewięciu rozważaniach, streszczoną pochwałę główniejszych cnót i łask nadzwyczajnych, któremi Święta obdarzoną była, zachęcając dusze pobożne do wzięcia ich za przedmiot rozmyślań swoich w przeciągu tych dni dziewięciu, które Święto Jej poprzedzają.

Dziełko to, wszędzie z największym zapałem przyjęte zostało, a Autorowi zyskało pochwały i podziękowanie Oj-

ców Terezianów, (Karmelitów Bosych) <sup>1)</sup>. „Dalej mówiąc o czarnej intrydze, jakby cudem zniweczonej, Ojciec Tannoia dodaje: Alfons, przypisał opiece Świętej Matki Teresy, odkrycie spisku tak szkodliwego.“ Od tej chwili, uznana została za szczególną patronkę całej Kongregacyi, a jej członkowie większe powzięli ku Niej nabożeństwo. <sup>2)</sup>

To też Święty Alfons święto Jej z największą uroczystością we wszystkich domach swego Zgromadzenia obchodzić nakazał. Żadnej nie opuścił sposobności do rozpowszechnienia jej czci, sam zaś często szukał u niej pomocy, a nawet jej imie zapisywał po imieniach Jezusa, Maryi i Józefa, na początku i na końcu wszystkich prawie listów swoich.

Lecz nie na tém się kończyło jego nabożeństwo; szedł on w tem śladami

---

<sup>1)</sup> Ks. 2. 26. <sup>2)</sup> Ks. 2. rod. 35.

## VI

Świętych: to też cześć i nabożeństwo ku Serafickiej Patronce Swojej głównie założył w naśladowaniu heroiczych cnót jej.

Nic wtedy dziwnego, że w jego życiu spotykamy niejednen rys uderzającego z nią podobieństwa.

Jak Ona, dawał od dzieciństwa dowody przedwczesnej świętości, a wierny pierwszym tym łaskom, nigdy nie popadł w nieszczęście ciężkiego grzechu. Jak ona, spędził długie życie pośród pracnajaciężliwszych połączonych z chorobami i nadzwyczajnymi cierpieniami.

Jak jej, tak i jemu, Opatrzność powierzyła misję oświecania i budowania świata przez pisma pełne niebiańskiej iście nauki i przez Zgromadzenie zakonne założone i rozpowszechnione wbrew wszelkim ludzkim nadziejom.

Jak ona, silny ufnością w Boga i żądzą podobania Mu się, dawał stałe dowody męstwa niezwykajnego, które

czyniło go pochopnym do chwytania się w każdej okoliczności tego, co uważał za najdoskonalsze i najmiłsze Bogu; a w tem wszystkim jego roztropność wyrównywała jego męstwem.

Jak ona, odznaczał się zawsze pokorą, czystością, umartwieniem, posłuszeństwem, zgadzaniem się z wolą Bożą a nadewszystko gorącą ku Niemu miłością.

Jak ona szczególne miał nabożeństwo do Męki Zbawiciela, do Przenajświętszego Sakramentu, do Najświętszej Panny, do Świętego Józefa, wielką gorliwość o nawrócenie grzeszników i o tryumf Kościoła.

Można przeto wnosić, że ten, który tak wiernie w ślady Świętej Teresy wstępował, dzieli też zbliska jej Chwałę w Niebie.

Akt poświęcenia Świętej Teresie przy końcu tej nowenny umieszczony, niedawno znalezionym został między

## VIII

papierami Świętego Alfonsa, które przechowują w Rzymie w jeneralnym domu jego Kongregacyi. Cały napisany jest ręką Autóra, jakby dla osobistego użytku jego.



# WIANECZEK

## na cześć Świętej Teresy

do odmawiania na każdy dzień Nowenny.

---

### I.

Najmilszy nasz Panie Jezu Chryste! dziękujemy Ci za wzniosły dar wiary i nabożeństwa do Przenajświętszego Sakramentu, który ukochanej Twej Teresie udzielić raczyłeś. Błagamy Cię, przez Twoje i wielkiej tej Świętej, wiernej twej oblubienicy zasługi o żywą wiarę i gorliwe nabożeństwo do Sakramentu Ołtarza, w którym Ty, majestacie nieskończony, zobowiązałeś się pozostać z nami aż do końca wieków i w którym dajesz się nam sam z tak wielką miłością!

*1 Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja i Chwała Ojcu.*

Jezu którego całym pragnieniem  
Z nieba znieść miłość nam,  
I tak tym Bożym rozgrzać płomieniem  
Jak nim gorejesz sam.

Ty, coś z radością biegł na katusze,  
 Biegł, by na krzyżu umrzeć,  
 By tylko całą mieć moją duszę,  
 Całe me serce mieć.

Ach, jakoś w serce Teresy czyste  
 Boski zatopił grot

Aby, jak słońce wiodła ogniste  
 Serc naszych w niebo lot.

Tak puść Twe strzały i w duszę moją,  
 Stwórz Sobie w niej Twój raj,  
 A mnie — najśłodszą miłością Twoją  
 Płonać i spłonać daj.

## II.

Najmiłosierniejszy nasz, Panie Jezu Chryste,  
 dziękujemy Ci za wzniosły dar nadziei, który  
 Teresie Twej ukochanej udzielić raczyłeś.  
 Błagamy Cię, przez Twoje i wielkiej tej Świętej  
 wiernej Twej Oblubienicy zasługi, o zupełną  
 ufność w dobroć Twoją, dla Przenajdroższej  
 Krwi Twojej, którą aż do ostatniej kropli  
 wylałeś dla zbawienia naszego.

*1 Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja i Chwała Ojcu.*

Jezu którego całym pragnieniem i. t. d.

## III.

O wielki miłośniku nasz, Panie Jezu Chryste!  
 dziękujemy Ci za wzniosły dar miłości, który

Teresie Twej ukochanej udzielić raczyłeś. Błagamy Cię przez Twoje i wielkiej tej Świętej, wielce miłującej Cię Oblubienicy zasługi, o największy i najpierwszy między wszystkimi darami, o dar doskonałej miłości Twojej.

*1 Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja i Chwała Ojcu.*

Jeżu, którego całym pragnieniem i. t. d.

#### IV.

Najsłodszy nasz, Panie Jeżu Chryste! dziękujemy Ci za wzniosły dar pragnienia i postanowienia kochania Cię doskonale, który ukochanej Twej Teresie udzielić raczyłeś. Błagamy Cię przez Twoje i wielkiej tej Świętej a wspaniałomyślnej Oblubienicy Twojej, o prawdziwe pragnienie i prawdziwe postanowienie podobania Ci się jak najwięcej.

*1 Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja i Chwała Ojcu.*

Jeżu, którego całym pragnieniem i. t. d.

#### V.

Najlepszy nasz Panie Jeżu Chryste! dziękujemy Ci za wzniosły dar pokory, który ukochanej Twej Teresie udzielić raczyłeś. Błagamy Cię, przez Twoje i wielkiej tej Świętej, najpokorniejszej Oblubienicy Twej zasługi o łaskę prawdziwej pokory, przez którą znaj-

dowalibyśmy zawsze szczęście nasze w upokorzeniach, a wzgardę przenosilibyśmy nad wszelkie zaszczyty.

*1 Ojcie nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.*

Jezu, którego całym pragnieniem i. t. d.

## VI.

Najszczodroblivszy nasz, Panie Jezu Chryste! dziękujemy Ci za dar miłostnego nabożeństwa do Najśłodszej Twojej Matki Maryi i do Najczystszego Oblubieńca Jej, Świętego Józefa, który Teresie Twojej ukochanej udzielić raczyłeś. Błagamy Cię, przez Twoje i wielkiej tej Świętej i najdroższej Twojej Oblubienicy zasługi, o łaskę szczególnego i tkliwego nabożeństwa do Najświętszej Twojej Matki Maryi i do ukochanego, domniemanego Ojca Twego Świętego Józefa.

*1 Ojcie nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.*

Jezu, którego całym pragnieniem i. t. d.

## VII.

Najmiłostniejszy nasz Panie Jezu Chryste! dziękujemy Ci za osobliwy dar rany zadanej sercu ukochanej Twojej Teresy. Błagamy Cię przez Twoje i wielkiej tej Świętej Serafickiej

Oblubienicy Twej zasługi, o podobną ranę miłości, byśmy na przyszłość Ciebie tylko kochali i o tem tylko myśleli jak Ciebie kochać jedynie.

*1 Ojcie nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.*

Jezu, którego całym pragnieniem i. t. d.

### VIII.

Najukochańszy nasz Panie Jezu Chryste! dziękujemy Ci za dar tak żywego pragnienia Śmierci, który Teresie Twej ukochanej udzielić raczyłeś. Błagamy Cię przez Twoje i wielkiej tej Świętej, najstalszej Twej Oblubienicy zasługi, o łaskę pragnienia śmierci, by pójść posiąść Ciebie na wieki w błogosławionej Ojczyźnie.

*1 Ojcie nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.*

Jezu, którego całym pragnieniem i. t. d.

### IX.

Najdroższy Panie nasz Jezu Chryste! dziękujemy Ci nakoniec za dar kosztownej śmierci, który ukochanej Twej Teresie udzielić raczyłeś, dając jej słodko skonać z miłości. Błagamy Cię przez Twoje i wielkiej tej Świętej, tak miłującej Oblubienicy Twej zasługi o śmierć

dobrą; daj abyśmy skonali, jeśli nie z miłości, to przynajmniej pałając miłością ku Tobie, abyśmy tak umierając, mogli pójść kochać Cię wiecznie doskonalszą miłością w Niebie.

*1 Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja i Chwała Ojcu.*

Jezu, którego całym pragnieniem i. t. d.

*R. Módl się za nami Święta Tereso.*

*V. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.*

### Módlmy się

Wysłuchaj nas Panie, który jesteś zbawieniem naszym, abyśmy jako pamiątką błogosławionej Twojej Dziewicy, Świętej Teresy się cieszyliśmy, tak chlebem niebiańskiej jej nauki karmieni i uczuciami tkliwej pobożności przejęci byli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



# NOWENNA

NA CZEŚĆ

## Świętej Teresy.

---

### ROZWAŻANIE I.

O cnocie wiary jaką się odznaczała Święta Teresa i o Jej nabożeństwie do Najświętszego Sakramentu.

I. Święta Teresa otrzymała od Boga dar wiary w tak wysokim stopniu, iż powiedzieć mogła w życiu swem przez nią samą napisanem: Nigdy szatan nie miał mocy kusić mnie, w jakikolwiekby sposób przeciw wierze; zdawało mi się nawet, że im bardziej prawdy, których wiara naucza, naturalnie są niepodobnemi, tem mocniej w nie wierzyłam i że im trudniejsze są do wierzenia, tem więcej dawały mi nabożeństwa. <sup>1)</sup> Powiedziano jej raz iż to wcale nie jest niepo-

---

<sup>1)</sup> Życ. Rozd. 19.

dobną rzeczą, żeby nie miała stanąć przed sądem Świętej Inkwizycji. „Roześmiałam się, pisze o tem, wiedząc dobrze, że co do rzeczy tyczących się wiary, a nawet i za najmniejszy z obrzędów Kościoła, oddałabym tysiąc razy życie moje“. 1)

Ta miłość dla wiary, natchnęła ją w dzieciennym jeszcze wieku, gdy miała zaledwie lat siedm, postanowieniem opuścić z młodziutkim bratem swoim, dom rodzicielski, by udać się do Afryki i poświęcić tam życie swoje za wiarę. W późniejszym wieku, taką miała pewność o prawdzie wiary naszej, iż zdawało Jej się, że nie wahałaby się przedsięwziąć, sama jedna, nawrócenie wszystkich Lutrów i przywiedzenie ich do uznania błędów swoich. Słowem tak wielką była radość jej widzieć się dzieckiem Kościoła, że, w chwili śmierci, powtarzała nieustannie: „Jestem dzieckiem Kościoła Świętego! Jestem dzieckiem Kościoła Świętego“. 2)

2. Z tej żywej wiary, którą się Święta nasza odznaczała, powstała wielka jej miłość dla Przenajświętszego Sakramentu, który z pomiędzy wszystkich tajemnic, w sposób szcze-

---

1) Życie. Rozd. 33. 2) Rib. ks. 3. r. 7.

gólniejszy nazwany jest i to w całym znaczeniu tego wyrazu, tajemnicą wiary. Mawiała też, że większą uczynił nam Bóg łaskę dając nam Przenajświętszy Sakrament, jak stając się człowiekiem. To też jedną z główniejszych cnót, któremi się w życiu swem odznaczała, była, jak to sama po śmierci objawiła, szczególna miłość do Boskiej tej tajemnicy. Gdy Święta słyszała kogo wynurzającego żal swój, że nie żył za czasów Chrystusa Pana, śmiała się mówiąc: „Ale czegoż jeszcze pragnąć mamy, gdy posiadamy Go w Przenajświętszym Sakramencie“. Gdy dostatecznym było dla chorych dotknąć się szat Jego, żeby zdrowie odzyskać: czegoż On w głębi dusz naszych nie sprawi? „O jak słodko widzieć, pisała, Pasterza stojącego się Barankeim“. Jest On Pasterzem, gdyż pasie owieczki swoje — Barankiem, gdyż samego siebie na pokarm daje. Jest pasterzem — bo karmi, — Barankiem, bo jest pokarmem naszym. Gdy więc prosimy Go o chleb powszedni: prosimy Pasterza naszego, aby był pokarmem i posiłkiem naszym. <sup>1)</sup>

Święta utulić się w płaczu nie mogła ile-

---

<sup>1)</sup> Rozmyślanie nad „Modlitwą Pańską“.

kroć dowiedziała się o zniewagach przez heretyków temu Sakramentowi miłości wyrządzonych i tak się o to przed Bogiem żaliła: „Jak to, o Stwórczo mój, jak to podobna, żeby najtkliwsza miłość Twoja znosić mogła, by to, co Boski Syn Twój zdziałał dla nas z taką miłością i to w celu zupełnego zadośćuczynienia Tobie, który rozkazałeś Mu kochać nas, tak mało było czczone i uszanowane, jak to dziś widzimy w postępowaniu heretyków względem tego Przenajświętszego Sakramentu, któremu świątynie zabierają! O mój Ojczy! nie dość było, że za życia swego, Syn Twój nie miał gdzie skłonić głowy swojej: trzebaż, aby teraz jeszcze wydierano Mu miejsca święte gdzie zamieszkać raczy dla oddawania się za pokarm przyjaciołom swoim, wiedząc dobrze, że dla podtrzymania sił swoich, tak bardzo pokarmu tego potrzebują“. <sup>1)</sup>)

Przez dwadzieścia trzy lat, codziennie przyjmowała Komunię Świętą, a za każdym razem z takim pragnieniem i z taką gorliwością, iż odważyłaby się, jak mawiała, dla dostania

---

<sup>1)</sup> Droga dosk. rozdz. 3

się do tego Boskiego Stołu, przebijać się choćby przez groźne nieprzyjaciół zastępy.

To też, boski jej Oblubieniec hojnie wynagradzał miłość, z jaką droga ta oblubienica Jego wzdychała do Niego i z jaką przygotowywała się do przyjęcia Go pod sakramentalnymi postaciami. Tak jak wobec słońca znikają ciemności; tak w chwili komunii znikaly jej troski. Zdawało się jej wtedy, że dusza jej traciła wszelkie inne uczucie własne i wszelkie pragnienie, będąc zupełnie złączoną z Bogiem i w Nim zatopioną.

Chociaż była zwykle bladą, skutkiem wielkich umartwień i ciągłych chorób: przecież zaraz po komunii świętej, mówi jej biograf, oblicze jej stawało się przeźroczyste jak kryształ, rumiane, nader piękne a tak majestatyczne, iż po znaku tym łatwo było poznać obecność boskiego jej Gościa. Zdawało się wtedy, iż dziewicze jej ciało jakoby chcąc uciec z tej ziemi, wobec wszystkich Sióstr wznosiło się w górę. Gdy pewnego dnia przystępowała do Stołu Pańskiego, przemówił do niej Pán Jezus, którego trzymał kapłan niegodny, w stanie grzechu będący. Zbawiciel rzekł do niej z miłością: „Patrz, jak wielka ma dobroć: oto oddaję się w ręce nieprzy-

jaciela mego dla twojego dobra i dla dobra każdego człowieka w szczególności!“ 1)

Innym razem, w Palmową niedzielę, rozważając, że z pomiędzy tych osób witających Jezusa Chrystusa radośnemi okrzyki jako Mesjasza, przy wjeździe Jego do Jerozolimy, żadna nie przyjęła Go do domu swego, Święta zaprosiła Pana, by schronił się do ubogiego domku jej serca; z tą pobożną myślą poszła do Komunii Świętej. Miłośnie te zaprosiny ukochanej duszy, tak były miłe boskiemu Oblubieńcowi iż po przyjęciu Hostyi Przenajświętszej zdało jej się, że usta jej napęłniły się krwią kipiącą, która jej dała iście boskich kosztować słodocy. Wtedy usłyszała z ust Pana Jezusa te słowa: „Córko moja, chcę abyś kosztowała ze krwi mojej; jam ją wylał z wielką boleścią, a ty jej, jak widzisz, z wielką używasz rozkoszą“. 1)

### O w o c.

Jako owoc tego rozważania, składajmy, za przykładem Świętej naszej, nieustanne dzięki Panu, za udzielony i nam dar wiary, czyniący nas dziećmi Kościoła Świętego, od

---

1) Życie. Dod. 1) Życie, rozd. 38.

którego odłączonych jest tyle milionów dusz, choć dusze te mniej może od nas zawiniły boskiej sprawiedliwości.

Co do największego ze wszystkich darów, tego którego udzielił nam Jezus Chrystus w Sakramencie Ołtarza oddając się nam cały i to bezwarunkowo, za pokarm, za towarzysza i pasterza, powolni bądźmy owej pięknej nauce, jaką pewnego dnia Święta Teresa, już w niebie będąc, jednej z zakonnic swych objawiła: „My w niebie i wy na ziemi powinniśmy być jednym i tem samym, co się tyczy czystości i miłości: my używając a wy cierpiąc jeszcze; a czem jest dla nas Istota Boga w Niebie, tem powinien być dla was Przenajświętszy Sakrament na ziemi. Powiedz to wszystkim Córkom moim“. <sup>1)</sup>

Święta ta Matka poucza nas jeszcze, w pismach swoich, o miłości i tklivem nabożeństwie, które Panu Jezusowi w tym Jego Sakramencie okazywać mamy, następującemi słowy: „Usiłujmy nie oddalać się nigdy od naszego Pasterza i nigdy Go z oczu nie tracić, gdyż owieczki trzymając się zblizka Pasterza swego doznają zawsze najwięcej pieszczot i

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 5. r. 2.

przywilejów i im to dostaje się zazwyczaj najlepsza częśćka z tego, co On sam pożywa. Gdy Pasterz zaśnie niekiedy wierna owieczka czeka przy nim chwili jego przebudzenia, czy to on się sam, czy też ona go obudzi: a wówczas nowych jeszcze słodyczy doznaje od niego. <sup>1)</sup> Święty Filip Nereusz, ów drugi Seraf miłości, na widok Najśłodszego Jezusa, którego Mu jako wiatyk do mieszkania wnoszono, te tylko mógł wyrzec słowa z gorącą miłością: „Oto Miłość moja! Oto Miłość moja!“ Tak też i my gdy u Stołu Świętego widzimy przychodzącego do nas Jego, który jest Królem i Oblubieńcem dusz naszych, mówmy doń: „Oto Miłość! Oto Miłość!“ Bóg bowiem, wiedzmy to dobrze, chce tak być nazywanym. *Deus charitas est.* <sup>2)</sup> Nie chce zwać się tylko „Miłującym“ ale nadto „Miłością“ aby nas nauczyć, że jak niema miłości bez kochania, tak On z natury swej jest dobrocią tak dalece pełną miłości, iż niejako żyćby nie mógł gdyby nie kochał swych stworzeń.

### Modlitwa.

O Seraficzna Święta! Ty któraś czystością i gorącą miłością swoją była tu na

<sup>1)</sup> Rozw. o „Ojcie nasz“. <sup>2)</sup> So. 4. 16.

ziemi rozkoszą Boga twego; Ty którą On tak kochał, iż powiedział Ci kiedyś, że jak za Jego życia Marya Magdalena była mu na tym świecie ukochaną Jego, tak samo, z wysokości Niebios, widzi w tobie swoją ukochaną; Ty, z którą On się z taką obchodził czułością, już to gdy Cię ostrzegał jak Ojciec, już to gdy przemawiał jako Oblubieniec; Ty, której udzielał się tak często w Komunii Świętej i to z taką łask obfitością: o Tereso Święta, módl się do Boga za mną, który — niestety — grzesznem życiem mojem, zamiast rozkoszy, sprawiałem Mu cierpienia tylko, — proś Go, aby mi przebaczył i dał mi serce nowe, podobne do Twego, serce czyste i pełne miłości.

A Ty! tak bardzo nas miłujący Jezu! Ty, który aczkolwiek przewidziałeś niewdzięczności moje, jednakże mimo tego nie przestałeś obsypywać mię łaskami, a między niemi tę zwłaszcza udzielić mi raczyłeś, żeś mnie do wiary Św. powołał.

Ty, który tyle razy i to z taką miłością dawałeś mi się w boskim Twym Sakramencie: ach, racz, przez miłosierdzie Twoje, tak rozpalić me serce, aby odtąd wszystkie moje uczynki zgodne były z wiarą moją. O czci najgodniejszy, o prawdziwy, o jedyny Oblu-

bieńcze duszy mojej! Kiedyż wreszcie, kiedy przyjdzie ten dzień, w którym z całego serca kochać Cię zacznę? Ach! niechże dzień dzisiejszy będzie tym dniem szczęśliwym dla mnie, dziś gdy rozpoczynam nowennę na cześć drogiej Twojej Oblubienicy, a mej czulej Orędowniczki, Teresy Świętej! Błagam Cię, Zbawicielu mój, przez zasługi Krwi Twojej, przez zasługi Najświętszej Twojej Matki Maryi, a także i ukochanej Teresy Twojej, daj mi tak gorącą miłość ku Tobie, najwyższa Dobroci, bym bezustannie opłakiwał wyrządzone Ci przezemnie obrazy i abym odtąd nadal szukał tego tylko, co Tobie jest miłym: by Tobie jednemu podobać się tak jak na to zasługujesz! Amen.

---

## ROZWAŻANIE II.

O darze nadziei, jaką miała Św. Teresa.

Miara miłosierdzia Bożego odpowiada tej ufności, jaką my mamy w Bogu: To też gdy Pan nasz chce którą duszę wzbogacić łaskami, naprzód ufność w niej wzmaga.

Święta Teresa otrzymała od Boga dar ufności tak wielkiej, iż za jej pomocą zdo-

łała wykonać wszystko co przedsięwzięła była dla chwały niebieskiego Oblubieńca swego; dla tego też, nazywano ją zwykle: „Teresa wielemogąca“.

Na samo wspomnienie owych słów Apostoła upewniającego nas, że Pan wierny jest, że obietnice Jego zawieść nie mogą, tak wielką czuła odwagę, iż zdolną była oprzeć się wszelkim burzom. „Ach! wołała często — czemuż nie mam na tyle głosu, bym wszędzie głosić mogła, Panie mój, jak wiernym jesteś względem swoich przyjaciół! Niech raczej wszystkiego pozbawioną będę, bylebyś ty mnie nie opuścił: gdyż wiem z doświadczenia, co się zyskuje, kiedy się w Tobie ufność pokłada jedynie! <sup>1)</sup>)

Uchwyciwszy się więc tej pewnej kotwicy, przedsięwzięła wielkie dzieło reformy, nie tylko zakonnic ale i zakonników Zakonu Karmelitańskiego, a zarazem podjęła zdumiewającą liczbę nowych fundacyj, pomimo tysiąca przeszkód ze strony ludzi i piekła, bez żadnego poparcia, bez pieniędzy, bez żadnej pomocy, prócz — ufności w Bogu. Zwykła była mówić,

---

<sup>1)</sup> Życie Rozd. 25.

że dla założenia klasztoru, wystarczało jej namiętność domu i zawieszenie dzwonu.

Przeciwności krzepiły jej odwagę: były one bowiem dla niej niemylnym znakiem, że nasienie obfitszy owoc przynieść miało; następstwa usprawiedliwiały jej oczekiwania. To też czytamy w jej pismach: „Wiem z doświadczenia, że najprawdziwszym środkiem chroniącym nas od upadku jest, chwycić się krzyża i powierzyć się Temu, który doń przybitym został.

W Nim jednym znajduję prawdziwego przyjaciela, a ufność taką mi daje siłę, iż póki Bóg jest ze mną, czuję się zdolną walczyć choćby z całym światem“.<sup>1)</sup>

Ztąd też nie lubiła mieć do czynienia z osobami, które się jedynie na rozmowach i środkach ludzkich opierały.

Pewnego dnia, gdy była w Toledo, jeden z ojców powiedział jej, że żadnej niema już nadziei dla dzieła reformy, ale święta Matka pocieszała wszystkich z mężstwem niezachwianem, a spuszczać się zupełnie na Boga, zapewniała, że mimo wszelkich przeciwności, wszystko się uda. Gdy w podróży napotkano

---

<sup>1</sup> Rib. ks. 4. r. 13.

przejście jakie niebezpieczne, ona pierwsza je przebywała, a przykład jej zachęcał drugich. Pełna ufności w Panu, nie bała się piekła całego, mawiała, że szatani nie sprawiają jej więcej niepokoju jak muchy. Nigdy nie spostrzeżono, żeby się kiedy uniosła radością albo smutkiem z jakiegokolwiek bądź wypadku, szczęśliwego czy nieszczęśliwego; zawsze umysł jej był spokojny, usposobienie zawsze jednostajne, a dusza jej niezamąconym ustawicznie cieszyła się pokojem. Nic zachwiać w niej nie mogło słodkiej ufności, że Pan Bóg nie opuści tych, którzy Mu służą i w Nim nadzieje swe pokładają. — Na tej to więc ufności Święta Teresa opierała wszystkie swe modlitwy do Boga, a ponieważ nie umiała prosić jeno o to tylko, co do spełnienia woli Bożej najwięcej przyczynić się mogło; tak miłe były Bogu modlitwy wiernej tej oblubienicy, iż obiecał jej, że otrzyma wszystko, o cokolwiek prosić Go będzie. — Pewnego dnia, gdy błagała o jakąś łaskę, ale w duszy czuła obawę, że jej może dla wielkiej niegodności swojej nie uzyskać, ukazał jej się Pan Jezus i wskazując na ranę lewej ręki Swojej, przemówił do niej, jak to Święta Sama opisuje: „Powiedział mi Pan mój, iż nie powinnam wątpić, aby Ten, który

tak cierpiał dla mnie, nie zechciał udzielić mi tego, o co Go proszę; że obiecuje dać mi wszystko, o co Go prosić będę. Rzekł mi abym pamiętała, że wówczas nawet, kiedy nie służyłam Mu jeszcze, zawsze dawał mi więcej, niżli to, o co Go prosić umiałam; że tem bardziej teraz gotów jest wysłuchać mnie, gdy wie że Go kocham i że nie powinnam tedy mieć w tym względzie żadnej wątpliwości. <sup>1)</sup>

Następnie, Święta nasza zapewniała nas, iż na mocy tej obietnicy, zawsze otrzymywała od Boga więcej, jak to, o co Go prosić umiała; a dla pociechy sług Bożych zostawiła na piśmie następujące słowa: „Co się tyczy nawracania dusz w grzechu będących i pobudzania innych do wyższej doskonałości, (a zdarzało się to bardzo często), tak liczne są łaski, które otrzymałam, iż gdybym je wszystkie przytoczyć chciała, byłoby to niemalem umęczeniem tak dla czytających jako i dla piszącej“. <sup>2)</sup>

Pewnej nocy, gdy dziękowała Panu za otrzymaną łaskę, odpowiedział jej z miłością: „Ale o cóż mogłabyś prosić, czegobym nie zrobił dla ciebie, córko moja! <sup>3)</sup> Innego dnia

---

<sup>1)</sup> Życie rozdz. 39. <sup>2)</sup> Tamże. <sup>3)</sup> Rib. Ks. 4. rozdz. 5.

powiedział jej jeszcze: „Znasz serdeczny związek istniejący pomiędzy mną a tobą: dla tego też robię ci upominek z tych wszystkich boleści, które wycierpiałem; możesz je ofiarować według upodobania Ojcu mojemu, jako własność twoją, a w zamian prosić Go o wszystko, czego zapragniesz.“<sup>1)</sup>

Ztąd to owe wykrzyknienia Święte, ku nauce naszej na piśmie zostawiła: „Oh! oh! oh! jak mało mamy Panie, ufności w Tobie, a jednak, jak nieoszacowane powierzyłeś nam skarby! Dałeś nam 33 lat niewysłowionych cierpień Boskiego Syna Swego, a po okrutnej Jego, dla nas poniesionej śmierci, mimo żeś przewidział naszą niewdzięczność, chciałeś nam jeszcze powierzyć nieoceniony skarb Boskiego Syna Twego w Przenajświętszym Sakramencie, jak gdybyś chciał, żeby już nie od Ciebie zależało otrzymanie wszystkich dóbr, które za tak wysoką cenę uzyskać możemy od Ciebie o najlaskawszy Ojcie!... Dusze błogosławione! Wy któreście tak dobrze ze skarbów tych korzystać umiały, używając ich na zakupienie tak rozkosznego a trwałego dziedzictwa, — powiedźcie nam, jakieście wy

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 4. r. 5.

korzystały z tego nigdy nieocenionego Dobra! Ach dopomóżcie nam, kiedy tak blisko jesteście tego Źródła życia; zaczerpnijcie zeń i dla nas, którzy umieramy z pragnienia!“<sup>1)</sup>

### O w o c.

Poznajmy stąd, jak Bóg chętnie wysłuchuje modlitwy przesłanej Mu z ufnością. Proś więc z nadzieją bez granic, a wszystko co zechcesz, mieć będziesz. Niebo i ziemia przeminą, ale słowo Boga nie przeminie nigdy; On bowiem Sam rzekł ongi: „Omnis qui petit, accipit“<sup>2)</sup> Ktokolwiek prosi, otrzyma“, (choć nie zasługuje nawet na to, o co prosi, jak zapewnia Święty Tomasz.) Przeciwnie, ten który nie prosi, nie otrzyma. Oto więc, od czego zależy zwykle zwycięstwo nasze w pokusach: uciekajmy się do Boga, a zwyciężymy. „Laudans invocabum Dominum et ab inimicis meis salvus ero.“<sup>3)</sup> Oto, od czego zależy całe dobro nasze! Prośmy a otrzymamy „Petite, et accipietis“.<sup>4)</sup> „Modlitwa — mawiała Święta nasza, jest jedyną bramą, przez którą zstępują na nas łaski Boże: zamknijcie ją, a nie wiem jak ich wam Bóg udzieli“<sup>5)</sup> „Bądźmy przekonani, że Bóg,

<sup>1)</sup> Ekst. Ks. 3. <sup>2)</sup> Św. Mat. 7. 8. <sup>3)</sup> Ps. 17. 4.  
<sup>4)</sup> Jo. 16. 24. <sup>5)</sup> Życie r. 8.

Ojciec nasz, nie tylko ma pieczę o nas, ale jest zarazem pełnym tkliwości o nasze dobro, jak nam to On Sam oświadcza w Piśmie świętem. Prośmy więc Boga z ufnością i w Imie Jezusa Chrystusa Boskiego Syna Jego, który przyrzekł nam, że wszystkie modlitwy w Imie Jego zasyłane wysłuchane będą: „Si quid petieritis Patrem, in nomine meo, dabit vobis“. <sup>1)</sup> Nawet gdy się nie modlimy i wtedy nawet Pan czuwa nad nami. Dominus sollicitus est mei. <sup>2)</sup> Zapewnia nas przez Proroka, <sup>3)</sup> iż o żadnej duszy zapomnieć nie może; że raczej matka o dziecku swem zapomnieć by mogła. Dość jest ukazać Mu nędzę naszą i zawołać z owym trędownym: „Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie uzdrowić: „Domine, si vis, potes me mundare“ <sup>4)</sup> lub z siostrami Łazarza: „Ten, którego miłujesz, choruje: Ecce quem amas, infirmatur.“ Lecz ustawicznie modlić się trzeba: Oportet semper orare et non deficere: gdyż w ten dzień, w którym modlić się przestaniemy, upadniemy.

### M o d l i t w a .

Ponieważ oznajmiasz mi, o Święta Orędowniczko moja, że Boski Oblubieniec twój,

---

<sup>1)</sup> 16. 23. <sup>2)</sup> Ps. 39. 18. <sup>3)</sup> Iz. 49. 15. <sup>4)</sup> Mat. 8. 2.

przrzekł dać Ci wszystko, o co prosić Go będziesz i że niezliczone mnóstwo dusz, modlitwą twoją wspomóżone było, spraw abym i ja do nich policzonym zostałem; polecaj mnie Panu Jezusowi i zmień mnie zupełnie, tak jak zmieniłaś tych innych orędownictwem twojem.

A ty, Ojczy Przedwieczny! Ty który aby przebaczyć mi i zbawić mnie, nie oszczędziłeś Syna Twego ukochanego i na śmierć Go wydałeś: dla miłości najmilszego Syna tego, przebac mi, błagam i zbaw mię, Stwórco mój i Ojczy! Wszak jesteś nie tylko miłosiernym ale też i wiernym, powinieneś zatem dać nam to, o co prosimy Cię w Imię Jezusa, który przrzekł, że dasz nam, o cokolwiek w Imię Jego prosić Cię będziemy. Jesteś oprócz tego sprawiedliwym: a więc, gdy żałujemy za obrazy względem Ciebie popełnione, trzeba abyś przebaczył nam i zbawił mocą zasług Jezusa Chrystusa, który śmiercią swoją, zadośćuczynił za nas sprawiedliwości Twojej i wyjednał nam zbawienie. A więc, o Boże mój i nadziejo moja! udaję się do Ciebie z zupełną ufnością i proszę, dla miłości Jezusa Twojego, usposób mnie tak, abym niczego się nie spodziewał, niczego innego nie pragnął, jak tylko świętej miłości Twojej! O Jezu najukochańszy!

spraw, abym siebie całkiem opuścił, żeby w Tobie spocząć jedynie! W ręce Twoje Panie, oddaję duszę i wszystkie nadzieje moje: spraw, abym był z Tobą przez całe życie moje, a umierając oddał Ci ostatnie tchnienie, z błogą ufnością w miłosierdzie Twoje.

A Ty, Matko najśodsza i Nadziejo moja, Maryo! wyjednaj mi łaskę ciągłej modlitwy niezmiennej ufności w zasługi Pana Jezusa i Twoje! Amen.

---

### ROZWAŻANIE III.

#### O wielkiej miłości ku Bogu, jaką miała Święta Teresa.

Serce Świętej naszej taką pałało miłością ku Panu, iż wszystkie jej myśli, wszystkie westchnienia były samą miłością, a jedynym ich przedmiotem była wola Boża. Spowiednik jej mówił, że gdy rozmawiał z nią, zdawało mu się, iż widzi Serafina miłości. Boski ten płomień, od dzieciństwa, w pięknej jej duszy rozwijać się zaczął, gdy, jak jużśmy to wyżej wspomnieli, w siódmym roku życia dał jej siłę do opuszczenia ojczyzny i rodziców, by iść pomiędzy barbarzyńców, oddać życie swoje za Jezusa Chrystusa. Czytamy to wyraźnie w Bulli kanonizacyi Świętej Teresy:

„In tenerrima adhuc oetate adeo Sancti Spiritus igne cor ejus concaluit, ut in Africam trajiceret, ubi sanguinem ac vitam pro testimonio Jesu Christi profunderet“.

Z wiekiem wzrastała jej miłość. Wprawdzie, ostygła była nieco przez lat kilka, lecz gdy Pan, nowem światłem do doskonalszej miłości powołać ją raczył, tak wierną była tej łasce, iż zasłużyła usłyszeć z ust własnych Boskiego Oblubieńca, iż gdyby nie stworzył był raju, to stworzyłby go umyślnie dla niej. Innym razem oświadczył jej, że ponieważ oddała mu się całkiem, On też całkiem do niej należy. „Iam ipse sum totus tuus, et tu tota mea“, są to jeszcze słowa w Bulli zawarte. Rzeczywiście tak Bogu swemu oddaną była, iż, upojona miłością Jego, nie umiała mówić jeno o swym ukochanym, o czem innem myśleć jak o Ukochanym i z Ukochanym tylko rozmawiać umiała: gdyż przywykłszy do słodkiej z Bogiem rozmowy, niesnadno jej było nagiąć się do stosunków ze stworzeniami, wyjąwszy z temi, które, jak mówiła, tą samą miłością zranione były.

Miłość tak silnie pociągała ją ku Bogu, iż głosiła się zupełnie niezdolną do rządzenia sprawami tego świata. Dla tego też powie-

działa raz: „Jeżeli mnie Pan Bóg w tym stanie utrzymywać będzie, zły zdam Mu rachunek ze spraw, które mi powierzyć raczył: gdyż zdaje mi się, jakoby mnie ciągle sznurami ku Bogu ciągnęli“. Ciężkie jej było wszystko, co ją od ustawicznego obcowania z Bogiem odrywało. Pisała też: „Jest to wielką nieraz przykrością dla mnie, że jadać muszę, tak dalece, że aż płaczę i skarzę się mimowolnie“<sup>1)</sup>.

Lecz posłuchajmy, co nam na piśmie zostawiła o wzniosłych swych uczuciach miłości ku Bogu i zapalmy się owym ogniem błogostawionym, którym płonęło serce serafickiej tej duszy.

W jednym z pism swoich tak się wyraża: „Oto, co powtarzać zwykłam (a zdaje mi się, że czynię to z całego serca) Panie zupełnie nie dbam o siebie i Ciebie samego pragnę tylko“<sup>2)</sup>.

Indziej, mimo tak wielkiej pokory, nie lękała się twierdzić, że bardzo kocha swego Boga, i pisała ze świętą śmiałością: „Jestem samą niedoskonałością, wyjąwszy w pragnieniach i w miłości, wprawdzie zdaje mi się, że kocham Pana ale smucą mnie uczynki moje“<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Rib. ks. 4, r. 13. <sup>2)</sup> Życie r. 39. <sup>3)</sup> Życie r. 30.

Indziej jeszcze, wynurza uczucia swoje, które poznać dają gorące jej pragnienia miłości Boga, którego chce kochać, o ile będzie mogła jak najwięcej. „Gdyby dano mi do wyboru znieść wszelkie cierpienia aż do końca świata, zyskując przez nie nieco więcej chwały, lub też dojść bez cierpień do cokolwiek mniejszej chwały, bardzo chętnie obrałabym raczej wszystkie cierpienia, by choć trochę postąpić w poznaniu wielkości Boga; gdyż widzę, iż im więcej się Go zna, tem się więcej kocha“. Czując, jak bardzo miłuje Pana i jak wzajem Pan ją miłuje, wołała z uniesieniem: „O, co za piękna zamiana dać miłość swą Bogu a pozyskać miłość Jego!“<sup>1)</sup>

Wiadomo, jak drogą jej była, miłośna prośba, którą często do Boga zanosila, żeby cierpieć i umrzeć dla przypodobania Mu się — jak to sama w Życiu swem przytacza. Zdało się jej, że dla kochającego jej serca tak słodkiem było pragnienie cierpień dla Boga, iż żadnej ztąd nie miała zasługi. Mawiała też, że życie doczesne jedynie dla tego, że w niem dla Boga cierpieć można, kochać należy. Oto są własne jej słowa: „Tak więc, nic nie czy-

---

<sup>1)</sup> Życie rozdz. 37.

nię gdy cierpieć pragnę; obecnie bowiem, zdaje mi się iż dla tego jedynie żyć trzeba i to jest właśnie o co proszę Boga z największą gorliwością“. Czasem mówię Mu z całego serca: „Panie! albo cierpieć albo umrzeć; o nic innego nie proszę Cię dla siebie“ 1). Święta nasza, zasłużyła przez to być wyniesioną do godności Oblubienicy Jezusa Chrystusa. Pewnego razu Pan Jezus ukazał jej prawą rękę swoją, a wskazując na gwóźdź, ogłosił ją Oblubienicą swoją mówiąc jej: „Patrz na ten gwóźdź, jest to znak i rękojmia, że będziesz odtąd moją Oblubienicą; dotąd jeszcze nie zasłużyłaś była na tak wielką łaskę. Na przyszłość będziesz się starać o cześć moją tem goręcej, widząc we mnie nietylko Stwórcę swego, Króla i Boga, ale nadto prawdziwego Oblubieńca. Odtąd cześć moja, jest czią twoją, a cześć twoja jest czią moją“ 2).

Zdarzyło się raz Świętej naszej, powiedzieć w uniesieniu miłości, iż ucieszyłaby się bardzo, gdyby zobaczyła w niebie dusze przewyższające ją w chwale; ale że nie wie czy mogłaby ucieszyć się na widok duszy, któraby więcej od niej Boga kochała 3).

---

1) Życie r. 40. 2) Życie. Dod. 3) Rib. ks. 4. r. 5.

Nakoniec, ciągle interesami chwały Bożej zajęta była; ale cokolwiekbądź uczyniła, wszystko za nic miała, tak wielką była jej miłość: „Panie! — wołała — lękam się przeżyć życie całe, nic dla służby Twojej nie uczyniwszy. Nie znajduję nic, coby mnie zadowolnić mogło w pragnieniu wypłacenia Ci się choć za najmniejszą część tego, co Ci winna jestem“ <sup>1)</sup>).

Oto jedyna rzecz, która ją w życiu tem uspokoić zdołała i prośba którą nieustannie do Boga zanosila: „Ach! spraw Panie, abyśmy wszyscy godni byli kochać Ciebie. Kiedy żyć trzeba, niechże żyją wszyscy dla Ciebie, niech znikną na zawsze, osobiste względy nasze! Jakiż może być zysk przewyższający korzyść podobania się Tobie? O mój Boże, moje szczęście, cóż zrobię, żebym Ci się podobać mogła?“ <sup>2)</sup> Jednem słowem, całe życie jej było miłością i ciąglem poszukiwaniem tego, coby Ukochanemu jej podobać się mogło, aż pokąd, siłą tej miłości, jak to dalej zobaczymy, nie skończyła słodko, strawiona tym pochłaniającym ją ogniem miłości.

---

<sup>1)</sup> Ekskl. 1. <sup>2)</sup> Ekskl. 15.

## O w o c.

Owoc rozważania tego, miałby być ten, który odnajdujemy w słowach jakie wyrzekł raz Pan nasz do Świętej Teresy by ją nauczyć, że w tem życiu miłość prawdziwa nie zasadza się na używaniu boskich słodczy, lecz na pełnieniu woli Boga i na cierpieniu z poddaniem się tejże świętej woli.

Powiedział jej bowiem Pan Jezus: „Czy myślisz, córko moja, że zasługa zależy na używaniu? Nie, — zależy ona na tem żeby pracować, cierpieć i kochać. Rozważ życie moje pełne cierpień. Gdy widzisz Matkę moją trzymającą mnie w swych objęciach, nie wyobrażaj sobie, aby szczęścia tego bez srogich cierpień używała, i to od chwili jak Święty Symeon przepowiedział jej, że miecz boleści duszę jej przeniknie, gdyż Ojciec mój oświecił ją wtedy, by poznała wszystko co cierpieć miałem“<sup>1)</sup>). Bądź przekonaną córko moja — dodał Zbawiciel, że ten, którego Ojciec mój najwięcej kocha, jest to ten, któremu największe krzyże daje, i że miłość jest taką jakim jest cierpienie. Czyż mogę

---

<sup>1)</sup> Życie. Dod.

lepiej okazać Ci miłość moją jak pragnąć dla ciebie tego wszystkiego, co pragnąłem Sam dla siebie? — Patrz na te rany, boleści twoje aż do tego stopnia nie dojdą nigdy. Tak dopomożesz mi do opłakiwania straty ludzi światowych, których wszystkie pragnienia do wręcz przeciwnych dążą celów“. Rzekł jej nakoniec: „Myśleć, że Ojciec mój kogokolwiek bez cierpień do przyjaźni swej przypuści — jest istnem złudzeniem; — drogą cierpień prowadzi tych, których bardzo kocha, a im więcej ich kocha, tem oni więcej do cierpienia mają.“

Jeśli więc prawdziwą miłością Najmilszego Pana naszego kochać i raczej zadowolenia serca Jego, niżli własnego serca swego szukać chcemy, to starajmy się w praktycznem życiu naszym, trzymać owej pięknej zasady, której nas święta uczyła i według której sama postępowała: „Pragnijcie zawsze cierpieć dla miłości Pana Jezusa — w każdej rzeczy i przy każdej sposobności. 1) A więc trzeba, przynajmniej w przeciwnościach i niedoli, zgadzać się zupełnie z wolą Bożą; co też święta objawiła raz już z nieba pewnej pobożnej duszy: „Dla spełnienia woli Bożej, starajcie się mieć go-

---

1) Przestrogi. 29.

zące pragnienie śmierci — pragnienie, które czułam przez całe życie moje“.

Do tego też odnosi się owa praktyka pobożna, w której wszystkim ćwiczyć się radziła: pięćdziesiąt razy na dzień ofiarować się zupełnie Bogu z wielką gorliwością z pragnieniem podobania mu się. — Tak czyniąc staniemy się bardzo miłymi Bogu i krzyżów naszych czuć nie będziemy. Jak bowiem mawiała Święta nasza: „Krzyż daje się nie temu, który go ciągnie, ale temu, który go z miłością podejmuje“. <sup>1)</sup> Co więcej — jak skąpiec nie czuje ciężaru, owszem cieszy się, gdy dużo złota niesie, a im brzemie jego cięższe, tem się szczęśliwszym czuje: tak też dusza kochająca, im więcej cierpi dla Boga, tem więcej radości doznaje, gdyż widzi, że ofiarując cierpienia swe Temu, którego miłuje, najwięcej mu przez to przypodobać się może.

### Modlitwa.

O Seraficka Tereso, ukochana Oblubienico Jezusa Ukrzyżowanego! Ty, któraś tu na ziemi tak gorącą pałała miłością dla Boga Twego

---

<sup>1)</sup> Myśli o duszy.

i Boga mego, a która teraz w Niebie większym i czystszy ogniem płoniesz; Ty, która' zawsze pragnęłaś widzieć Pana kochanym od wszystkich ludzi, otrzymaj i dla mnie — błagam, iskierkę tego Bożego płomienia, aby dał mi zapomnieć o świecie, o stworzeniach, a sprawił, by wszystkie moje myśli, pragnienia i uczucia, miały zawsze za przedmiot jedyny, tak w smutkach jak i w radościach, spełnienie woli tego, Dobra najwyższego, które warte jest — zaiste, aby je nieskończenie kochać i słuchać. Otrzymaj mi tę łaskę, ponieważ możesz to uczynić, o wielka Święta. Spraw abym tak jak Ty, cały zapłonął boską tą miłością!

A Ty, o Boże, pozwól, bym Ci powiedział z Tą, którą czczę: „O Miłości, Ty, która kochasz mnie więcej niżli nawet pojąć mogę, spraw, aby dusza moja służyła Ci według Twego raczej, jak według własnego upodobania. Niech od tej chwili, umrze we mnie to „ja“ i niech inny, jak ja, żyje we mnie, — niech żyje i życie mi daje! niech pracuje, a ja, niech będę niewolnikiem jego! Innej wolności nie pragnie dusza moja. Szczęśliwi ci, dla których dobrodziejstwa miłosierdzia Twego

są kajdanami, które wiążą ich a oni skruszyć ich nie mogą!

Miłość jest mocna jak śmierć, a nieubłagana jak piekło.<sup>1)</sup> Och! tysiąckroć szczęśliwszy ten, który widzi się pogrążonym w boskim tym piekle, bez nadziei, a raczej bez obawy, by być zeń wyzwolonym kiedykolwiek!<sup>2)</sup> A Ty Najświętsza Panno Maryo! Ty, która byłaś i jesteś zawsze, ze wszystkich stworzeń najwięcej kachająca Boga i najwięcej od Niego ukochaną; Ty, przez którą daną nam jest miłość Boża: ratuj i wspomóż mnie, bym już nie był niewdzięcznym dla Boga tak dobrego, a który tak mnie ukochał! Amen.

---

## ROZWAŻANIE. IV.

### O doskonałości Świętej Teresy.

Dwóch rzeczy potrzeba, by dojść do doskonałości: wielkiego pragnienia i silnego postanowienia.

I. Gorące pragnienie świętości jest wielkim środkiem do zostania świętym. Rzeczywiście, Bóg łaski swe obficie zlewa tylko na

---

<sup>1)</sup> Res. 86. <sup>2)</sup> Ekskl. 17.

dusze, które łakną ich bardzo, jakto ogłosiła w cudnym swym hymnie Boża Dziewica Marya: „Esurientes implevit bonis“. Z drugiej strony, pragnienie to, potrzebnem nam jest do wytrwania w trudach, które ponosić musimy dla zdobycia nieoszacowanego skarbu doskonałości: słabo albowiem zawsze staramy się o to, czego pragniemy tylko słabo; gdy przeciwnie, wszelkie prace i trudy zdają nam się łatwe i słodkie, kiedy idzie o dostanie takiego dobra, którego żywo pożądamy. Dla tego też „błogosławionymi“ nazywa Pan nie tych, którzy po prostu tylko życzą sobie świętości ale tych którzy jej łakną i pragną, to jest, gorąco pożądamy. „Beati qui esuriunt et sitiunt iustitiam“. <sup>1)</sup> Święta nasza, ten orzeł niebiański, któremu gorące pragnienia podobania się doskonale Bogu, służyły za skrzydła ku wzniesieniu się szybkim lotem do doskonałości, mówi nam w pismach swoich: „Niech wzniosłe będą myśli nasze: gdyż ztamtąd to przyjdzie dobro nasze“. A w innem miejscu: „Nie powinniśmy ograniczać życzeń naszych, przeciwnie spodziewać się mamy, że opierając się na Bogu, będziemy mogli przez stałe

---

<sup>1)</sup> Mat 5. 6.

usiłowanie wsparte łaską Jego, dojść powoli tam dokąd doszło wielu Świętych“. <sup>1)</sup> Dodaje, że Boski Majestat kocha dusze wspaniałomyślne, byleby nie ufały sobie; twierdziła zaś, z doświadczenia iż nie wiedziała ani jednej duszy trwożliwej, któraby w ciągu lat wielu zrobiła postęp taki, jak dusze wspaniałomyślne w przeciągu dni kilku: „gdyż — mawiała — pragnienia podobają się Panu tak, jak gdyby spełnione były.“

Ah, zaprawdę — jak wielkie były jej pragnienia przypodobania się Panu swemu. Nie lękała się zapewniać, że jakkolwiek samą była niedoskonałością to przecież wielką i doskonałą była w pragnieniach swoich. „Przychodzi mi żądza służenia Bogu — pisze ona — z pewnym popędem którego wyrazić Mu nie mogę; zdaje mi się że żadne cierpienie, ani śmierć, ani męczeństwo, nie byłoby dla mnie zatrudnem do przeniesienia. <sup>2)</sup> To też jakiegokolwiek bywały przeszkody do przezwyciężenia w tem, co wiedziała być miłym Bogu wszystko przedsięwzięła i wszystko wykonała. Zaświadcza to sama w życiopiśmie swoim: „Nie masz nic tak trudnego czegobym się

---

<sup>1)</sup> Życie. rozd. 13. <sup>2)</sup> Rib. Ks. 4. 13.

mężnie podjąć gotową nie czuła, gdyby się ku temu zdarzyła sposobność“. <sup>1)</sup> A, nauczona własnem doświadczeniem, dodaje: „Wydziwić się nie mogę rozważając, jak korzystnem jest, w drogach duchownych, iść zawsze z odwagą naprzeciw wielkim rzeczom, a jeśli wkrótce sił zabraknie, to jednak zrobił się krok naprzód a tem samem przebiegło się wielką przestrzeń.“ Daje nam wreszcie tę godną uwagi przestrożę, że to nie jest pokora, nie chceć dążyć do wysokiej świętości: „Pokora — mówi ona — zawsze naprzód iść powinna; ale zauważyć trzeba, że szatan usiłuje wmówić nam, że pycha jest mieć wzniosłe pragnienia i chceć Świętych naśladować. <sup>2)</sup>“

2. Lecz — by dojsć do doskanałości, nie dość jest pragnąć jej, trzeba mieć jeszcze silne postanowienie: gdyż bez takiego postanowienia samem pragnieniem nic zrobić nie można. Widzimy to w tylu Osobach, które zawsze pragną, karmią się — rzeczby można pragnieniami, a które nigdy nie skłonią się do tego, by odważnie przyłożyć ręki do dzieła, pozostają zawsze w tym samym stanie ozię-

---

<sup>1)</sup> Życie r. 4.   <sup>2)</sup> Życie r. 13.

błości, żadnego nie robiąc postępu. „Wolę — mówi Święta w tym względzie — modlitwę krótką, lecz w dobre skutki obfitą, jak kilkoletnie rozmyślanie, w którym dusza nigdy nie powźmie silnego postanowienia, przedsięwziąć coś takiego, coby dla Chwały Boga jakąkolwiek wartość miało.“ <sup>1)</sup> Według Świętego Bernarda, wiele osób nie uświęca się jedynie przez brak odwagi, i to jest właśnie, nad czem Święta nasza tak ubolewała: „Wielu jest którzy zatrzymują się u stóp góry, gdy aż na sam wierzchołek wejśćby mogły.“ <sup>2)</sup> Zapewniała zaś, że gdy postanawia się coś mężnie jedynie dla podobania się Bogu, wykona się też to z łatwością; oto własne jej słowa: Tu dobrze zastosować można, Panie, słowa Proroka Twego: „pozorne są tylko trudy w zachowaniu przepisów Twoich“: gdyż — co do mnie — żadnego w nich nie znajduję i nie wiem jako może być wężka ta droga, która do Ciebie prowadzi“ <sup>2)</sup> — „Doświadczyłam, w wielu okolicznościach, że jeśli od samego początku, powźmie się silne postanowienie zrobienia jakiej, choćby najtrudniejszej rzeczy, jeśli robi się ją dla przy-

---

<sup>1)</sup> Życie rozdz. 36. <sup>2)</sup> Życie r. 35.

podobania się Bogu, niczego bać się nie należy. Szatan obawia się bardzo dusz śmiałych, gdyż wszystko, co knuje na ich szkodę, to się obraca na ich korzyść.“ Święta Teresa wypełniała zaś dokładnie to, czego drugich nauczała. Gdy powołaną została do zupełnego oddania się Bogu, poświęciła Mu się bezwarunkowo, i z takim postanowieniem, że aby zobowiązać się do szukania stale tego wszystkiego coby Ukochanemu jej najmilszem było, doszła aż do związania się owym wzniosłym ślubem, który Świętych nawet zadziwiał, a który trybunał Roty nazywa ślubem najtrudniejszym, *Maxime arduum votum*: robić zawsze to wszystko, co za najdoskonalsze uważać będzie. Teresa dała poznać, przez to męstwo i postanowienie, z jakim chciała osiągnąć najwyższego stopnia doskonałości, do którego dojść może dusza na tej ziemi, by podobać się Bogu z całych sił swoich.

### O w o c.

Jako owoc tego rozważania pragniemy gorąco i prawdziwie, tak jak Święta Teresa i postanówmy z całego serca, oddać się zupełnie Bogu, starając się zawsze nowe robić postępy w doskonałości.

Światowi nigdy nie są nasyceni dobrami ziemskimi w tem życiu, szukają ich coraz więcej, a kiedy chodzi o życie wieczne, natenczas mówią: Wystarczy mi najniższy kącik w niebie. Wielki sługa Boży, Ojciec Hipolit Durazzo z Towarzystwa Jezusowego, zauważył w tym względzie, jak to w życiu jego czytamy, że ten który szczerze kocha Boga a nie świat, powinien przeciwnie poprzestawać na najmniejszym kąciku na tej ziemi lecz kiedy się rozchodzi o dobra niebieskie, powinien szukać ich coraz więcej i nigdy niemi nasyconym nie być. „Dla uświęcenia się — dodaje dobry ten ojciec — nie trzeba pragnąć, jeno tego, co pragnieniem dostać można, a tem jest szczęście podobania się Bogu.“

Do pragnień dołączyć trzeba mocne postanowienia oddania się Bogu bezwarunkowo. Już Pan daje nam łaskę pragnienia tego; pragnienie to jest głosem bardzo jasnym przez który wzywa nas do miłości swojej. O wzywał On nas już może nie raz i na cóż jeszcze czekamy? Chcemyż czekać, aby przestał nas wołać a tem samem, aby nas opuścił? Trzeba więc położyć już raz koniec tym wszystkim wahaniom się i wyrzec się wszystkiego co nie jest Bogiem. Nie możemy opierać się

dłużej miłości tego słodkiego Pana, który sam jedynie wart jest abyśmy Go kochali. Musimy więc zerwać wszelkie przywiązanie ziemskie, które nam jest przeszkodą, byśmy całkiem do Boga należeli... Postanowienia! Postanowienia! Bóg, Bóg, Sam i nic więcej.

### M o d l i t w a.

O chwalebna Święta! Cieszę się z Tobą że widzę Cię teraz w Niebie, gdzie kochasz Boga tą miłością, która nasycy i zupełnie zadowolnia twe serce, co tak pragnęło kochać Go na ziemi. Lecz ponieważ pragnienie twoje widzieć Pana przez świat cały kochanym wzmogło się jeszcze w Niebie razem z miłością, jaką pałasz ku Niemu: więc o Święta Matko! — ratuj biedną duszę moją, która pragnie gorzeć razem z Tobą, Świętą miłością ku tej Dobroci nieskończonej, godnej miłości od nieskończonej liczby dusz. Powiedz Panu Jezusowi o mnie to, coś Mu raz, jeszcze na ziemi, powiedziała o jednym ze sług Jego: „Panie! weźmy go za przyjaciela naszego.“ Powiedz Mu, aby raz na zawsze zniewolił mnie do powzięcia mocnego postanowienia oddania Mu całej mojej woli i szukania we wszystkim

tego, co Mu milszem będzie i co będzie mogło przyczynić się najwięcej do chwały Jego.

A Ty, Panie! powiedz mi, czego czekasz odemnie dając mi Łask tyle? Ach! rozumiem Cię — tak — rozumiem Cię, skarbie mój, moje wszystko, przyjacielu mój prawdziwy! Ponieważ miłujesz mnie bardzo, więc chcesz abym ja także miłował Cię bardzo i żebym cały był Twoim; chcesz aby już serce moje nie było podzielonem ale żeby zajęte było jedynie kochaniem Ciebie, Ciebie Samego. Ach, jeżeli to prawda, że zasługujesz, aby Cię kochano: to słuszną jest rzeczą, abyś sam jeden odemnie i od świata całego był kochanym! A więc — Ukochany mój — ponieważ dajesz mi pragnienie kochania Ciebie, dajże mi, by to pragnienie moje przyszło do skutku i abym kochał Cię tyle, ile Ty Sam sobie tego życzysz. Jeżeli żądasz mego serca oto jest! odrywam je od miłości stworzeń i Tobie oddaję je całkowicie. Jeżeli chcesz abym pragnął i prosił Cię o Twą miłość, to błagam Cię, mój Boże wysłuchaj mnie, i dopomóż mi kochać Ciebie więcej, niż sami nawet Serafini a to nie dla tego aby mieć wyższy stopień w Niebie, ale tylko aby stać Ci się miłym. — Ofiaruję się nawet, bylebym

Cię tylko bardzo kochał, znosić wszelkie cierpienia przez wieczność całą, jeśli taka będzie wola Twoja, Panie... Wysłuchaj mnie dla miłości Jezusa Chrystusa i dla miłości Świętej Teresy.

Najświętsza Maryo Panno! jesteś moją nadzieją; przez Ciebie spodziewam się dóbr wszystkich. Amen.

---

## ROZWAŻANIE V.

### O pokorze Świętej Teresy.

Nie ku innym to sercom, jak tylko ku pokornym, kieruje miłość Boża pociski swoje; a raczej — jak mówi Święta Marya Magdalena de Pazzi, jedynym sposobem otrzymania daru miłości Bożej, jest upokorzyć się. Panu Bogu podobało się połączyć tyle skarbów duchownych w sercu Świętej Teresy dla tego, że widział je pełnem pokory. Ona sama nam oznajmia, że największe łaski, któremi ją Pan Bóg ubogacił, otrzymała w tej właśnie chwili, kiedy się najwięcej przed Nim upokarzała <sup>1)</sup>). I rzeczywiście Święta nasza tak była pokorną, że pomimo iż Pan obchodził się z nią

---

<sup>1)</sup> Życie rozdz. 38.

jak z ukochaną Oblubienicą swoją, jak widzieliśmy to wyżej, ona nie inaczej się w obcowaniu z Panem Bogiem uważała, jak tylko za niewdzięczną i niewierną Oblubienicę. Dla tego też jakiegokolwiek były łaski, któremi ją Chrystus Pan obdarzał i pochwały które od ludzi odbierała, nie mogła przyznać sobie, że jest dobrą. Choć ją Sam Pan Bóg zapewnił, że łaski te nie były złudzeniem, ale rzeczywistym dowodem miłości Jego, tak, że otrzymując je, wątpić nie mogła, że od Boga pochodzą: jednakże tak niskie miała o sobie wyobrażenie, że obawiała się ciągle czy nie jest w błędzie, nie mogąc wystawić sobie aby Pan do tego stopnia był łaskaw na duszę tak bardzo niegodną, jaką się być mniemała.

Pewnego dnia, gdy Święta jechała do Burgos w celu założenia klasztoru a zakonnik jeden mówił jej, iż ją za świętą mają, odpowiedziała mu: „Trzy rzeczy mówili o mnie: w dzieciństwie mojem, iż miałam dobry charakter i że byłam roztropną; teraz mówią niektórzy, żeś święta. Pierwszym dwom rzeczom wierzyłam dawniej i spowiadałam się, że uległam tej próżności, ale nigdy nie dałam się złudzić aż do tego stopnia, żebym aż tej trzeciej rzeczy uwierzyć miała“.

W opowiadaniu życia swego spowiednikom swoim, mówiąc o łaskach od Boga otrzymanych tak powiedziała: „Przedtem zdawało mi się nieraz, że uchybiłabym skromności dając je poznać, lecz teraz, nie czuję się przez to lepszą; owszem przeciwnie, gorszą nawet jestem, kiedy z łask tylu tak mało korzystam! Dla tego też, ze wszech miar zdaje mi się, że nie było w świecie gorszego odemnie stworzenia. Odbieram tylko łaski od Boga nie służąc Bogu jak gdybym była osobą najniepożyteczniejszą w świecie; wszyscy przynoszą owoc, ja tylko jedna jestem doniczego <sup>1)</sup>).

Widząc w niej tyle łask niebieskich a dookoła w świecie tak wielką sławę jej świętości, powiedziano jej razu jednego: „Matko, strzeż się próżnej chwały“. Odpowiedziała z zadziwieniem: „Próżnej chwały? Nie wiem, z czego; będzie to już wiele, gdy rozważając, jaką jestem, w rozpacz nie wpadnę“.

Przy wielkiem duszy oświeceniu, przez które Pan Bóg ukazywał jej wielkość Swego Majestatu i miłość Swą ku niej, uważała za ciężkie grzechy lekkie swoje przewinienia, którychbyśmy nawet za ułomność nie wzięli.

---

<sup>1)</sup> Rib. ks. 4. r. 14.

I oto dla tego z wielkiem zawstydzieniem wołać nie przestawała: „Połóż, Panie, połóż tamę tyłu łaskom! Czyż tak prędko zapomniałeś, na moję niewdzięczności?“<sup>1)</sup> Opisując swe życie prosiła spowiednika, aby wszędzie grzechy jej głosił: „Abym — jak mówiła — nie oszukiwała już więcej świata, który mnie ma, że jest we mnie co dobrego<sup>2)</sup>. A gdy ci, którym swe życie za złe przedstawiała, nie chcieli dzielić jej przekonania, jakie o sobie samej miała, naówczas udawała się do Boskiego swego Oblubieńca i mówiła Mu z jękiem: „Panie! dla czegoż ci ludzie wierzyć mi nie chcą? Radź Ty, bo ja już nie wiem, co robić“.

Gdy zaś myślała, że inni wiedzieć musieli o łaskach, które jej Bóg dawał: sama myśl ta tak ją martwiła, jak to w życiu swem mówi, że pragnęłaby była żywcem raczej być zakopaną, bodaj tylko nie pokazywać się światu. Wspomina, że Pan powiedział jej pewnego razu dla ukojenia jej troski: „Tereso, czego ty się lękasz? Jeżeli ludzie znają łaski, których ci użyczam, to wtedy nie mogą jak tylko mnie chwalić, albo ciebie ganić<sup>3)</sup>).

---

1) Życie r. 18. 2) Życie r. 10. 3) Życie r. 31.

Święta dodaje, że te słowa uspokoiły jej obawę. Nie była ona z tego rodzaju pokornych, którzy choć mają nieraz niskie o sobie wyobrażenie i wynurzają je nawet przed drugimi, jednak znieść tego nie mogą, aby mówiono o ich wadach i gardzono nimi. Nietylko bowiem Święta nasza uważała się za godną pogardy, ale także, jak każda dusza prawdziwie pokorna, pragnęła być mianą za takową i jako taką przez cały świat być traktowaną, mówiła nawet, że nie było dla niej słodszej muzyki, jak gdy jej wady jakie wspomiano.<sup>2)</sup>

Często bywała narażoną na zniewagi i złe obchodzenie się z nią, a dusza jej pełna pokory doznawała ztąd więcej radości, jak gdyby widziała się szanowaną i chwaloną.

Ileż to razy, przebiegając kraj dla zakładania klasztorów, które tyle chwały Bogu przynieść miały, bywała zelżoną i traktowaną jako obłudnica, zwodzicielka, pełna pychy, podlegająca urojeniom, z kazalnicy nawet i w jej obecności, jak się to raz stało! Nuncjusz Papieski oburzony na nią, rozkazał jej udać się do jakiego klasztoru i już zeń nie wychodzić, mówiąc, że jest kobietą niespokojną i

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 4 r. 9.

włóczącą się. Usłuchała spokojnie, nie broniąc się, owszem szczęśliwa z upokorzenia i zawstydzenia swego.

Innym razem oskarżono ją przed inkwizycją jako czarownicę; a kiedy się dowiedziała nadto, że pewien zakonnik wiele złego o niej mówił, odpowiedziała: „Gdyby ten ojciec znał mnie, wiele więcej mógłby o mnie powiedzieć“. Za przybyciem jej do Sewilli, będąc tam w początkach wzgardzoną i źle przyjętą, rzekła: „Chwała Bogu! przecież chociaż ci poznali się na mnie!“<sup>1)</sup> „Co do osób które źle o mnie mówią, pisała w innej okoliczności, nie tylko że nie miałam żalu do nich, ale zdaje mi się nawet, że większą ku nim miłość czułam“.

Gdy Święta krzątała się około fundacyi w Burgos, zdarzyło się, iż jej pewnego razu przejść było trzeba bardzo wąskim przesmykiem pośród i wody i błota. Prosi tedy stojącą w drodze kobietę, aby jej przejść pozwoliła: „Przechodź świętoszko!“ odparła tamta. A kiedy Teresa usłuchała, wówczas niegodziwa owa kobieta wtrąciła ją w sam muł do potoku. Towarzyszki naszej Świętej chciały upo-

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 4 r 9.

mnieć złośliwą niewiastę, ale wzbronila im tego Teresa mówiąc: „Dajcie spokój, córki moje, bardzo dobrze zrobiła ta kobieta.“ Innego dnia, gdy klęcząca w kościele i nie wstawiała dość prędko, by ustąpić idącym ludziom, popchnęli ją nogą tak silnie, iż upadła na drugą stronę. Kobieta jedna zgubiwszy pantofel i myśląc, że Teresa go ukradła, poważyła się, pozostałym jej pantoflem w twarz ją uderzyć. <sup>1)</sup> Święta, wszystkie te zniewagi znosiła cierpliwie a nawet z większem zadowoleniem, niżby go doznać mógł człowiek światowy, którego by wielkie spotkały zacczyty. Trybunał Roty zapewnia, iż im więcej ją obrażono, tem się od niej więcej kochanym było: *Guinimmo offensiones, amoris ipsi escam ministrabant.* Tak iż mówiono zwykle, że kto chce być od Teresy kochanym, ten pewnie dopnie swego, jeżeli ją zelży i upokorzy.

### O w o c.

Wszyscy pragną pokory, ale mało kto chce upokorzenia. Święty Ignacy Lojola, przysłany był z Nieba przez Najświętszą Pannę do świętej Magdaleny de Pazzis, by dać jej

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 4. rozd. 9.

następującą przestrogę: „Pokora jest to radość, której doznajemy ze wszystkiego, co nas prowadzi do gardzenia samym sobą“. I to jest właśnie być pokornego serca, jak nas Chrystus Pan naucza, t. j. mieć się za takich jakimi jesteśmy i życzyć sobie aby inni mieli nas również i uważali za takich jakimi jesteśmy.

Oto są, dla ćwiczenia się w pokorze, główne zdania wyjęte z życia i pism Świętej naszej.

1. Unikać wszelkiego kroku i wszelkiego słowa z miłości własnej, wyjąwszy, gdyby się do tego zmuszonym było dla wielkiego jakiego pożytku; a w takim razie, Święta zaleca nie występować, jak tylko przez miłość lub posłuszeństwo.

2. Nie wydawać się z wewnętrznem nabożeństwem, wyjąwszy w razie ważnej potrzeby; i nigdy nie udawać na zewnątrz nabożeństwa, którego w sercu nie mamy.

3. Lubić być ganionym, lżonym, wydanym na pośmiewisko; nie broniąc się, chyba by tego większe dobro wymagało. „A gdy nas upominają, — mówi Święta — przyjmujmy napo-

mnienie z wewnętrzną i zewnętrzną pokorą, modląc się do Boga za tych, którzy nam je dają.“<sup>1)</sup>

4. Prosić Boga nieustannie, ze Świętym Janem od Krzyża, wzgardzonym być dla miłości Jego.

5. Wreszcie, nie spodziewać się, że zmysły lub niższa część duszy znajdą w tem swe zadowolenie, ale w działaniu rządzić się rozsądkiem, starając się tylko o to, by się podobać Bogu. Dla tego też niezmiernie jest pożytecznie przygotować się na modlitwie, do zniesienia wszelkich upokorzeń, prosząc bardzo Pana Jezusa i Jego Matkę o siłę wykonania, dobrych swych postanowień, kiedy się nadarzy sposobność.

### M o d l i t w a.

O Święta Patronko moja! Ty która tak wzniosłą pokorą twoją zyskałaś serce Boga, proszę Cię przez miłość twą dla drogiej twej Matki Maryi i dla Oblubieńca Twego Jezusa ukochanego, otrzymaj mi Świętą pokorę, bym stając się z tobą podobnym do Boskiego mego Jezusa tak bardzo na tej ziemi upokorzonego, mógł widzieć Go kiedyś i wraz z Tobą kochać Go w niebie.

---

<sup>1)</sup> Rady. 44.

A Ty, Jezu mój najpokorniejszy! Ty który żeby nauczyć mnie znosić upokorzenia i uczy-  
nić mi je słodkimi i miłemi, chciałeś być tu  
na ziemi ze wszystkich ludzi najbardziej  
wzgardzonym i upokorzonym, tak żeby aż  
być nasyconym sromotą i stać się sromotą  
w oczach ludzi; ach — pełnością miłosierdzia  
Twego, połów zamieszaniu, które próż-  
ność w sercu mojem sprawia! Widzę, Zbawco  
mój, widzę, iż dotąd pycha moja niedopusz-  
ciła mi w niczem podobnym być do Ciebie;  
widzę, że do Królestwa Twego przypuszczony  
być nie mogę, ponieważ do Ciebie  
podobnym nie byłem, który dozwoliłeś,  
by Cię skazano na śmierć, jak zbrod-  
niarza i to na haniebną szubienicy, — dla  
mojej miłości! Ależ Co, Najsłodszy mój Panie!  
Sama niewinność, tyle dla mnie zniewag wy-  
cierpiałeś: a ja nie mogłem znieść dla Ciebie  
najłżejszego upokorzenia, podczas gdy wiem,  
że tyle razy na wieczną hańbę w piekle za-  
służyłem! Wyznaję, że jest to wielka kara  
za grzechy moje, które uczyniwszy mnie  
niewdzięcznym, uczyniły mnie jeszcze pysznym.  
Najdroższy mój Zbawicielu! na przyszłość  
nie chcę już być takim; pragnę i proszę,  
aby dla Ciebie być upokorzonym. A ponie-

waż ośmieliłem się gardzić tyle razy majestatem i dobrocią Twą nieskończoną, więc chcę teraz podjąć wszelkie wzgardy, by tylko podobać się Tobie. Lecz o Panie! na co przydadzą się wszystkie te postanowienia, jeśli nie dopomożesz mi do wykonania onych? O Jezu mój upokorzony dla mnie! kiedy pragniesz mojego zbawienia, to dopomóż że mi przez te zniewagi, jakieś dla mnie znosił, bym i ja cierpliwie ponosił wszelką wzgardę, jakiej kolwiek doznam w ciągu całego życia mego.

A Ty, któraś po Jezusie, najpokorniejszą była ze wszystkich stworzeń, i za to wielkie poniżenie do tak wzniosłej godności wyniesioną zostałąś, Najświętsza Matko moja Maryo, uprosz mi, prawdziwą pokorę, nie dla tego, aby dojść do wysokiego stopnia chwały, ale raczej aby bardzo podobać się Bogu i stać się podobniejszym do Ciebie i do wzgardzonego Jezusa mego! Amen.

---

## ROZWAŻANIE VI.

O nabożeństwie Świętej Teresy do Najświętszej Maryi Panny i do Świętego Józefa.

1. Danem było Świętej Magdalenie de Pazzis widzieć miłość Bożą pod postacią

słodkiego napoju w kosztownem naczyniu; napój ten rozdawany był przez ręce Maryi Panny; ponieważ wszystkie łaski niebieskie przez ręce Maryi udzielone nam bywają, a więc tylko przez wielką tę Szafarkę, ów dar nad darami, dar miłości Bożej, staje się wiernych udziałem.

Święta nasza wiedziała dobrze, że otrzymała wszystkie łaski a mianowicie dar miłości, którym piękna jej dusza tak ubogaconą była przez pośrednictwo Czułej tej Matki. Dla tego też przejęta wdzięcznością dla Najświętszej swej Opiekunki, nie wiedziała już co robić dla Jej uczczenia i okazania tej miłości swojej. Od dzieciństwa gdy była w domu rodzicielskim, chodziła szukając miejsc samotnych, by uczcić Maryą odmówieniem różańca i innemi nabożeństwami. Po śmierci matki pospieszyła zaraz rzucić się do stóp dostojnej swej Królowej i oddała się Jej za córkę z gorącą miłością i mocną ufnością, że przyjętą zostanie, przyrzekając zarazem, że uważać Ją będzie odtąd jako jedyną i ukochaną Matkę. I rzeczywiście, we wszystkich swych potrzebach i troskach udawała się zawsze do Maryi, jako do naj-słodszej swej Matki. W tym to szczególnie celu, by Ją wszędzie uczoną widzieć, przed-

siewzięła reformę Zakonu Karmelitańskiego, który szczyli się, że walczy pod sztandarem i pod wyłączną opieką Królowej nieba. Ze swej strony Marya nie może nie kochać tych co Ją kochają, i owszem Ona według Świętego Ignacego Męczennika, nigdy nie da się prześcignąć w miłości dla swych dzieci: *Semper cum amantibus et amantior*. Wielka ta Królowa umiała więc nietylko uznać ale i przewyższyć miłość ukochanej swej Córki, otrzymując dla niej obfite łaski. Jasny dała tego dowód w owym mistycznym i kosztownym naszyjniku, który w niepojętej dobroci swojej przyniosła raz z nieba Świętej naszej, i który własną ręką na nią włożyła; dowodząc tem, jak się cieszy, iż się Teresa stała za Jej pośrednictwem ukochaną Oblubienicą Boskiego jej Jezusa. <sup>1)</sup> Przekonano się lepiej jeszcze, jak ta najczulsza Matka, ukochaną córkę swą miłowała, gdy w dzień Jej śmierci ukazała się obok niej, by wzmocnić ją w przejściu do żywota wiecznego i błogosławioną jej duszę w objęcia swe przyjąć.

2. Święta nasza wielkie też miała nabożeństwo do chwalebego Oblubieńca, Maryi,

---

<sup>1)</sup> Życie. Rozd. 33.

Świętego Józefa; rzeczby nawet można, że jej przypadł zaszczyt rozpowszechniania w świecie czci tego wielkiego świętego. Od dzieciństwa najczulszą miała miłość dla Świętego Józefa. Nie przedsięwzięła żadnej sprawy nie poleciwszy jej wprzód Świętemu Józefowi, którego nazywała zawsze Ojcem i Panem swoim, by okazać wielką swą dlań miłość i uszanowanie. Pod jego to opieką i wezwaniem poświęciła liczne założone przez siebie klasztory; kiedy zaś sama przez Kościół tytułem Świętej uczczoną została a niektóre z jej fundacyj zamieniły tytuł swój „Świętego Józefa“ na tytuł „Świętej Teresy“ ukazała się w Awilli Siostrze Izabeli od Świętego Dominika i rozkazała aby natychmiast przybrały napowrót tytuł „Świętego Józefa“ oświadczając nawet z wysokości nieba, że chce, aby na ziemi nad własną jej chwałę przenoszono chwałę Świętego Józefa.

Wiadomo jak Świętą naszą powstrzymywała głęboka jej pokora, gdy szło o wyjawienie łask z nieba otrzymanych; a jednak chcąc, aby świat cały czcił Świętego Józefa, nie wahała się głosić łask nadzwyczajnych przez przyczynę Jego, jej udzielonych. Zaświadcza w opisie swego życia, że nie pa-

mięta aby nie otrzymała kiedykolwiek łaski, o którą Go prosiła. „Zdumiewającą byłoby rzeczą — pisze ona — opowiedzieć łaski niezliczone, które mi Pan uczynił i niebezpieczeństwa tak duszne jako i cielesne, z których mię wybawił, za przyczyną tego wielkiego Świętego. Co do innych Świętych, zdaje się jakby Bóg udzielił im władzę ratowania nas w jakiej szczególnej potrzebie tylko; doświadczenie zaś dowodzi, że Święty Józef ratuje nas we wszystkich potrzebach naszych i że upodobało się Panu okazać nam przez to, że tak jak raczył podległym być na ziemi władzy wielkiego tego Świętego, tak również w niebie robi wszystko, o co on prosi. Wiedząc z długoletniego doświadczenia — mówi wreszcie — jak wielką jest wziętość przed Bogiem Świętego Józefa, chciałabym świat cały skłonić do czczenia go szczególnem nabożeństwem. Widziałam zawsze osoby mające prawdziwe do niego nabożeństwo, jak wielkie czyniły postępy w cnocie. Poprzestają na tem, iż zaklinam, na miłość Bożą, wszystkich co mi nie wierzą, by sami tego spróbować zechcieli“ <sup>1)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Życ. Rozd. 6.

## Owoc.

Po zasługach nieskończonych Jezusa Chrystusa „tak potężną a tak korzystną dla duszy jest opieka Najświętszej Maryi Panny — ma-  
wiał Święty Franciszek Salezy, że co do mnie, uważam Ją jako najsilniejszą podporę, jaką przed Bogiem mieć możemy“. Ojciec Suarez zapewnia nawet, że według mniemania Kościoła, opieka Maryi jest nie tylko pożyteczną ale i potrzebną: gdyż Bóg postanowił udzielać wszystkie łaski za przyczyną Maryi. *Sentit Ecclesia Virginis intercessionem esse utilem ac cessarium* <sup>1)</sup>).

Kochajmyż więc Maryę i nie przestawajmy błagać Jej pomocy, jeśli chcemy uświęcić się i zbawić. Nazwijmy Ją ze Świętym Bernardem: „całą Podstawą nadziei naszej“. Ze Świętym Bonawenturą: „Zbawieniem tych co Ją wzywają“, ze Świętym Augustynem „jedyną Ucieczką grzeszników“, a nakoniec, witajmy Ją zawsze z całym Kościołem wojującym, jako „Życie i Nadzieję naszą“: *Vita, dulcedo, et spes nostra, salve!*

Święta Teresa mówiła jeszcze, iż pojąć

---

<sup>1)</sup> De Im. p. 2. 37.

nie może, aby można było mieć wielkie nabożeństwo do Królowej Aniołów, a nie mieć też szczególnej miłości do czystego jej Oblubieńca, Świętego Józefa, który tu na ziemi — z takim poświęceniem służył Maryi i drogemu Jej Synowi Jezusowi Chrystusowi. Udawajmy się więc do naszej Świętej, by otrzymała nam nabożeństwo do Najświętszej Panny i do Świętego Józefa.

### Modlitwa.

Cieszę się, o Tereso Święta, że jesteś w niebie z chwalebny Ojcem Twym, Świętym Józefem, który tak Cię ukochał i wspierał na ziemi. Teraz, gdy dziękujesz Mu już i z radością wpatrujesz się w wielką chwałę, którą uposażył go Pan Jezus, poleć mnie potężnemu temu pośrednikowi, proś Go aby i mnie wziął w opiekę swoją, jakkolwiek bardzo nędzny jestem. O Święta moja! udaj się jeszcze do Boskiej tej Matki, która wszystko uczynić może pośrednictwem Swojem, a ponieważ szczyli się, że jest „Ucieczką grzeszników“ powiedz Jej, że jestem jednym z nich, a nawet ze wszystkich najnędzniejszym.

Powiedz Jej, aby, na zalecenie twoje, spoglądała odtąd na mnie wzrokiem pełnym miło-

sierdza, by ratowała mnie w pokusach, wsparła w godzinę śmierci. Powiedz Jej, iż przez Jej przyczynę spodziewam się żywota wiecznego. Powiedz Jej to, Święta moja Patronko, a Ona wysłucha Cię niezawodnie: gdyż, jeśli tak kochała Cię na ziemi, o ileż więcej kochać Cię musi w niebie, gdzie więcej jeszcze czcisz Ją i kochasz. Tak, jak Marya jest moją wielką Królową i wielką Pośredniczką przy Jezusie, tak i Ty, Tereso Święta, bądź pośredniczką moją przy Maryi.

Udaję się też i do Ciebie, o wielki Opiekunie Święty Józefie. Racz wziąć w opiekę swoją, grzesznika najnędnniejszego jaki żyje na tym świecie. Uproś mi tę łaskę, błagam Cię przez miłość ukochanego Jezusa Twego przez miłość Maryi, dostojnej Twej Oblubienicy, a także i przez miłość ukochanej Twej sługi, Świętej Teresy, która tak pracowała na tej ziemi, dla rozszerzenia chwały Twojej, spraw abym umarł tak jak Ty, w objęciach Jezusa i Maryi.

A Ty, Najświętsza Maryo Panno! Ty, która jesteś zbawieniem, pociechą i bogactwem dusz, spraw abym był sługą Twoim; bym gorąco Cię kochał. W Tobie pokładam wszystkie nadzieje moje.

Ty, zaś najśłodszy i najukochańszy Zbawicielu, wiesz najlepiej, że jeśli wzywam przyczyny Maryi, Józefa i Teresy Świętej, to jedynie dla tego, aby Cię nie stracić i że owszem chcę kochać Ciebie a kochać jak najbardziej. Ach — mój Boże, Ty moje wszystko, jedyna Miłości moja i Królu serca mego! panuj, panuj nademną, rozkazuj zmysłom moim, władzom duszy mojej, a słodkim przymusem miłości Twojej, daj mi tak słuchać Ciebie jak Sam tego pragniesz. Królu mój i Ojciec mój oddaję Ci całą wolę i wolność moją: zostań ich panem i rozporządzaj mną, jak Ci się podoba. Spraw tylko, bym Ciebie kochał i był od Ciebie kochanym — a szczęśliw jestem, niczego więcej nie pragnę. Amen.

---

## ROZWAŻANIE VII.

**O ranie miłości, którą Bóg obdarzył serce Świętej Teresy.**

Od chwili, jak Pan Jezus w sposób tak czuły ogłosił Świętą Teresę Oblubienicą Swoją, (jak to widzieliśmy w trzecim rozważaniu) Ona też ukochała Go tak gorąco, że nie mogła myśleć już jak tylko o tem, żeby Mu

się podobać. Widząc się tak uprzywilejowaną przez Boskiego Oblubieńca swego, a zarazem tak niezdolną odpowiedzieć tym łaskom, wołała słodko z Oblubienicą z Pieśni Salomona: „*Fulcite me floribus, stipate me malis; quia amore langueo.*“ <sup>1)</sup> Oblóżcie mnie kwieciami, osypcie mnie jabłkami: boć mdleję od miłości. Jakto żarliwość jej pobudzała ją jużto do żądzy cierpień dla przypodobania się więcej Panu, jużto do żywego pragnienia śmierci, by móżdź kochać Go doskonalej: takie to były Kwiaty, które ją podtrzymywały. Ale żarliwiej jeszcze starała się owocami miłości wzmocnić stęsknione serce swoje a takimi są święte czyny, pokuty, upokorzenia a zwłaszcza prace, które przedsięwzięła i znosiła mężnie w wielkiem dziele reformy Zakonu swego: założyła trzydzieści dwa klasztory mimo iż była ubogą i pozbawioną wszelkiej ludzkiej pomocy, a możni tego świata stali jej nawet na przeszkodzie, jak to Kościół Święty w lekcyach Officyum o niej wspomina.

Wszystko to nie wystarczyło jednak do zadowolenia gorących jej pragnień podo-

---

<sup>1)</sup> Pieśń. 5. 8.

bania się niebieskiemu Oblubieńcowi Swemu, na widok łask, któremi ten Ukochany jej obdarzać ją nie przestawał. Oświadczała Mu, iż już nie zdoła wytrzymać boleści na myśl tę, że tak wiele otrzymuje a tak mało Mu oddaje. — Dla tego też często bardzo, na wskrós przejęta świętym płomieniem miłości Bożej, wpadała w zachwycenie, omdlewała i trawiła się w błogim tym ogniu. Och! co za piękny widok dla otaczających ją duchów błogosławionych, patrzeć na obumierającą szlachetną tę Oblubienicę Jezusa Ukrzyżowanego i słyszeć ją wołającą w rozkosznym swem cierpieniu dla Boga: idźcie powiedzieć Ukochanemu, że omdlewam z miłości. *Adjuro vos, filiae Jeruzalem, si inveneritis Dilectum meum, ut nuntietis ei quia amore languo;* <sup>1)</sup> Skutek świętego tego omdlewania jest ten, według wykładu doktorów, że dusza tak traci pamięć samej siebie i wszystkiego co się jej tyczy, że nic innego już nie kocha, już ani o czem innym nie myśli jak tylko jedynie o przypodobaniu się Ukochanemu. Tak to kocha Boża oblubienica, jak naucza nas Święty Bernard, kładąc w usta duszy praw-

---

<sup>1)</sup> Pieśń. 5. 8.

dziwie Jezusowi poślubionej następujące słowa: *Servus timet, filius honorat, mercenarius sperat; at ego, quia sponsa sum, amo amare, amo amari, amo amorem*: Niewolnik boi się, syn czci, najemnik spodziewa się; ale ja, co jestem Oblubienicą, lubię kochać, lubię być kochaną i tylko kocham miłość. — Taką była właśnie, Seraficka nasza Święta: wszystka pogrążona w błogiej tęsknocie, zapominająca na wszystko, co nie służyło ku miłości Bożej, kochana i kochająca nie szukała innej przyjemności, jak tylko upodobania Boga, i nie pragnęła innej nagrody jak tylko Boga jeszcze więcej kochać.

Strzelec chcący ująć zdobycz, za którą goni, nie czeka, aż ta znużona pogonią padnie u stóp jego: ale już zdala godzi w nią swymi pociski, by ją zranić i pewniej dostać: tak też zdaje się jakoby Łucznik niebieski chciał tego samego użyć sposobu ze Świętą Teresą, i kilka razy posłał Serafina uzbrojonego w grot miłości Bożej, by zranił to serce, które całe dla siebie zdobyć pragnął. Oto jak Święta opisuje sama łaskę tę nieporównaną: „Chciał Pan, bym kilka razy ujrzała przy sobie u lewego boku Anioła, małego i bardzo pięknego, z twarzą pałającą, wyglądającego na jednego

z tych, których, Serafinami zowią. W jego rękę widziałam strzałę, na ostrzu której było trochę ognia. Bronią tą przeszywał mi od czasu do czasu serce, zanurzając ją aż do wnętrza, z którego, jak mi się zdawało, za każdym razem cząstkę jakąś wraz z żelazem wyciągał a mnie zostawiał całą zapaloną ogniem miłości Bożej. Ból był tak dojmujący, że aż kilka razy musiałam jęknąć żałośnie; lecz zarazem błogie rozkosze, których mi ta męka dała zakosztować, tak były wielkie, że mojej duszy niepodobna było pragnąć końca tej męki — albo też znaleźć jakie szczęście po za Bogiem swoim. Nie jest to cierpienie, cielesne, ale duchowe, choć także i ciało ma w niem udział a nawet wielki udział. Istnieje wtedy między duszą a Bogiem taki słodki związek miłości, że wyrazić go niepodobna. Błagam boską Dobroć, aby pozwolił doświadczyć tego komukolwiek, ktoby prawdzie słów moich nie chciał dać wiary.“<sup>1)</sup>

O rano najmiłsza! zawołać trzeba, o słodka boleści! o ogniu pożądany! rano która pobudzasz do miłości tego, co ci ją zadaje! Boleści słodsza od wszelkich uciech świata tego. Og-

---

<sup>1)</sup> Życie Rozd. 29.

niu cenniejszy nad wszystkie królestwa ziemskie! Ty jesteś darem najkosztowniejszym, jakiego udzielić może Boski Oblubieniec drogim i wiernym swym oblubienicom; dar pochodzący wprost z serca pełnego miłości Pana naszego, a który sprawia, że dusza — jak mawiała Święta — „nie może już znaleźć szczęścia po za Bogiem swoim.“

Kto wielką nosi ranę w swoim sercu, ten nie może wstrzymać się od myślenia o tym, który go zranił, a gdyby nawet i chciał go zapomnieć to ból jakiego doznaje przypominać mu go będzie. Tak samo dusza zraniona miłością Jezusa, żyć nie może nie kochając Jezusa, nie myśląc o Jezusie. Kiedy się zdarzy że świat, że stworzenia starają się oderwać ją od miłośnych tych myśli, natenczas rana serca zmusza ją powoli wracać doń i omdlewać z miłości ku temu, który ją miłością swą zranił. Oto jest właśnie, czego doznawała nasza Święta, która temi gorącemi słowy kończy opowiadanie swoje: „Byłam zupełnie odurzona, nie byłabym już chciała ani nic widzieć ani nic mówić lecz pozostać zatopioną w słodkiem cierpieniu mojem, gdzie mi się zdawało, że więcej cierpię radości

i zadowolenia, niżby wszystkie dobra stworzone sprawić mogły“.

A któżby nie biegł chętnie na takie cierpienie, jeżeli cierpieniem zwać można to, co najśłodszy ogień miłości Bożej rozpala, co stanowi szczęście Świętych w niebie i co ma napępniać ich radością przez wieczność całą! Lecz, by usposobić serce nasze do przyjęcia tego ognia i tych ran, powinniśmy postanowić raz na zawsze wygnąć zeń wszystko, co nie jest Bogiem i oderwać się wielkodusznie od wszystkich stworzeń mówiąc im:

Świecie, zaszczyty, bogactwa, stworzenia — czego wy chcecie odemnie? Czy mego serca? Och, ja się was wyrzekam zupełnie, ja was opuszczam, na zawsze! Bóg mój wzruszył me serce, zranił je; On miłością swoją pozyskał je całe; On dał mi poznać, że nie będzie zadowolony jeśli serca mego w całości posiadać nie będzie. A więc idźcie sobie precz odemnie; uciech jakie wy dajecie — nie pragnę: bo wy pragnienia mego nigdy zaspokoić nie możecie. Idźcie sobie cieszyć tych głupców, co was szukają; ale co do mnie, ja was już nie chcę przenigdy. Czegóż więc pragnę? Ach tylko Boga, tylko Boga Samego; dość mi Boga posiadać: bo On mi Sam za

wszystko wystarcza i wystarczy za wszystko. Zbyt długo, na nieszczęście moje, kochałam was i wam służyłam. Czas jeżeli mi jeszcze jaki zostaje na ziemi, choćby był i długi, chcę użyć zupełnie i jedynie na miłowanie tego Boga, który mnie pierwszy tak gorąco umiłował, a który zasługuje i żąda odemnie całej a niepodzielnej miłości mojej.

### O w o c.

Jęczymy, że szukamy Boga a nie znajdujemy Boga. „Oderwij serce od wszelkich rzeczy — mówi Święta Teresa i szukaj Boga, a znajdziesz Go. <sup>1)</sup> „Inaczej, rzeczy które lubimy, zawsze będą się nam przedstawiać i przeszkadzać do znalezienia Boga. Powiedział raz Zbawiciel do Świętej naszej: O jak chętnie przemawiałbym do wielu dusz! ale świat taki gwar w sercu i uszach ich robi, że głos mój dosłyszonym być nie może. Bodałby się choć nieco oddaliły od świata.“

Jest wiele osób pobożnych, w których miłość Boża, mało tylko lub też wcale miejsca nie znajduje. Czemu? bo idą na modlitwę sercem pełnem skłonności ziemskich. Dla

---

<sup>1)</sup> Rady 36.

tego to Święty Ignacy Lojola twierdzi, że dusza oderwana od świata więcej skorzysta przez kwadrans modlitwy, niż te, które takimi nie są przez kilka godzin zyskają. Skoro tylko ptaszek wyrwie się z ziemi, wnet radośnie i szybko wzlatuje; tak i dusza, która nie może żyć bez miłości albo stworzeń albo Stworzyciela, szybko leci ku Bogu skoro tylko uwolni się od ziemskich skłonności. Mistrzowie życia duchownego nauczają, że błędy nie przeszkadzają nam w postępie ku doskonałości, jeśli po upadku, dusza usiłuje natychmiast powstać z pokorą i bez trwogi; ale najmniejsze przywiązanie, choćby to była cieniutka niteczka, krępuje serce nasze jak łańcuch jaki żelazny. Święty Augustyn przytacza, że Senat rzymski przyznał cześć boską trzydziestu tysiącom bóstw, t. j. tym wszystkim, które w świecie znane były; ale nie chciał przypuścić doń Boga Chrześcijan, którego nazwał Bogiem pysznym: wiedział bowiem, że On sam jedynie czczonym być pragnie. I rzeczywiście co do ostatniego tego punktu Senat miał słusność: nie żeby Bóg nasz był pysznym, ale że jest prawdziwym Bogiem. Złodziej poprzestaje na cząstce, ale właściciel nie jest zadowolonym jeśli wszyst-

kiego nie posiada. Bóg chce więc Sam posiadać całą miłość naszą: dla tego też każdemu z nas nakazuje kochać się z całego serca: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo*. Święta Teresa taką dała radę jednemu przełożonemu: „Trzeba pilnie starać się prowadzić dusze do oderwania się od wszelkiej rzeczy stworzonej: gdyż powinny być oblubienicami Króla tak zazdrosnego, iż chce aby doszły aż do zaparcia się siebie samych“. Usiłujmy więc mieć serce oderwane od bogactw, przez zamiłowanie świętego ubóstwa, od uciech ziemskich, przez umartwienie, od zaszczytów, przez pokorę, od rodziny, przez święte wyrzeczenie się jej, wreszcie od własnej woli, przez posłuszeństwo przełożonym, nie przestając powtarzać doskonałej tej modlitwy: *Cor mundum crea in me Deus*. Daj mi Panie serce wolne i oderwane od wszystkiego, czem Ty nie jesteś, aby całe świętą miłością Twoją napełnione było.

#### Modlitwa.

O Dziewico Seraficka, Święta Tereso od Jezusa! Ty, którą Boski Oblubieniec, z taką czułością ogniem swoim zapalił i zranił — módl się za mną, abym i ja także zraniony

i zapalony przez Boga mego, cały odtąd  
pałał miłością ku Temu, który sam jedynie  
wart jest kochania i zapomniał na wszystkie  
stworzenia, by kochać tylko Stwórcę mego.  
A Ty, Boski Oblubieńcze mej duszy, Jezu  
mój słodki! Kiedy chcesz bym Cię kochał,  
to sprawże przez zasługi Krwi Twojej, przez  
czystość Matki Najświętszej Maryi, przez mi-  
łosny zapal zranionego serca najdroższej Oblu-  
bienicy Twojej Teresy, spraw — aby serce  
moje, któreś stworzył, by tylko Ciebie ko-  
chało, Boże mój i moje Wszystko, od dziś  
zaczęło dobra ziemskie cenić tak, jakimi są  
rzeczywiście, podłe i nędzne i żeby Cię ko-  
chając zaczęło czcić Ciebie i cenić jak tego  
jesteś godzien, jedyne Dobro, a Dobro nie-  
skończone. O dozwól Panie, by serce moje  
jakkolwiek niegodne by Ciebie kochać, uko-  
chało Cię nakoniec po tylu wzgardach i znie-  
wagach, jakie Ci wyrządziło kochając stwo-  
rzenia. Ja to wyznaję, iżem dla tej przyczyny  
niegodzien już kochać Ciebie, aleś Ty prze-  
cie nie przestał być Bogiem nieskończenie  
dobrym, tak jakim byłeś zawsze. Pozwól te-  
dy i spraw, bym kochał Cię bardzo, a kochał  
tylko Ciebie. Och! gdybym kochał Cię, Zba-  
wco mój najmilszy, gdybym kochał Cię pra-

wdziwie, natenczas pewnie żadne przywiązanie ziemskie nie znalazłoby miejsca w sercu mojem. Ale Panie mój drogi! czemu nie zapanujesz zupełnie nad mojem sercem kiedy Ci je oddaję bezwarunkowo? Jeśli to serce przywiązane jeszcze do stworzeń, oderwij je słodkimi powaby Twojej miłości. Ach, mój Boże, mój Boże! mój Boże! przyjdź do biednego serca mego, a błogosławionym płomieniem miłości Twojej spal i zniszcz wszystkie pragnienia, wszystkie myśli i wszelkie przywiązania, które nie są dla Ciebie!

Maryo, Matko moja, ratuj mnie! Jezu, miłości moja, wysłuchaj mnie! Niech zwyciężą zasługi Twoje; o tak, niech zasługi Twoje przeważą szalę mojej niegodności, niech Twoja dobroć przewyższy złość moją, niech nieskończona miłość Twoja zwycięży niewdzięczność serca mego! Amen — amen. Tak błagam, tak się spodziewam, — niech się tak stanie!

---

## ROZWAŻANIE VIII.

### O pragnieniu śmierci Świętej Teresy.

Jeśli ludzie światowi boją się stracić znikome i nędzne swe dobra, to święci daleko

więcej obawiają się utracić Boga, który jest nieskończonem i wiecznem Dobrem, a obiecuje dać Siebie samego w niebie jako nagrodę temu, kto kochać Go będzie na tej ziemi, pozwalając mu cieszyć się Boską Jego pięknością i Boskiem szczęściem Jego. Dla tego też, nie mając w życiu tem innej obawy, jak tę jedyną, żeby nie zgrzeszyć i nie pozbawić się przez grzech przyjaźni ukochanego Pana; całe ich pragnienie jest umrzeć w łasce Bożej i dobrą śmiercią pozyskać sobie pewność kochania i posiadania Go na zawsze.

Ztąd więc jak dla dusz do świata przywiązanych śmierć jest przedmiotem największej trwogi; tak dla tych, co kochają Boga nie ma nic pożądanszego nad śmierć. Czemu? bo dla tych co mają szczęście kochać Boga, mówi Święty Bernard, śmierć jest zarazem końcem cierpień i bramą życia. To też widzimy, że pomiędzy świętymi, ilu ich tylko było na ziemi, jeden, tak jak Król-Prorok, życie to nazywał więzieniem i Błagał Pana, aby go zeń wyzwolił; *Educ de custodia animam meam.*<sup>1)</sup> Drugi, jak święty Paweł na-

---

<sup>1)</sup> Ps. 141. 8.

zywał je prawdziwą śmiercią: *Quis me liberabit de corpore mortis hujus?* <sup>1)</sup>)

Ale któż potrafi wyrazić smutek i udręczenie, jakiego doznawała, z wielkiego pragnienia śmierci, Seraficka Teresa, zwłaszcza od chwili jak Pan do doskonalszej miłości powołać ją raczył. W życiopiśmie swoim napisanym z rozkazu spowiednika, oświadcza, że takie było jej pragnienie śmierci, by pójść oglądać Boga, że nie pozostawiało jej nawet czasu do myślenia o grzechach. Pokorna Oblubienica Jezusa ukrzyżowanego, mówiła tak, bo opłakiwała bezustannie niedoskonałości swe dawniejsze w miłości niebieskiego Oblubieńca swego, błędy, które „ogromnymi“ nazywała „godnymi piekła“, a które w rzeczywistości, nie doszły nigdy, jak powiadają jej życiopisarze aż do grzechu ciężkiego:

Myśląc o niebezpieczeństwie, w jakim za życia była, obrażania Boga i utracenia Go, mawiała, że jeden dzień, jedna godzina nawet wydawały jej się nadzwyczajnie długim czasem. Dla tego wołała: „Ach Panie! póki trwa nędzne to życie, życie wieczne zawsze jest w niebezpieczeństwie. O życie, ty nie-

---

<sup>1</sup> Rzym. 7. 24.

przyjacielu szczęścia mego! czemuż mi nie wolno cię skrócić! Znoszę cię, bo Bóg cię znosi, mam pieczę o tobie, bo do niego należysz; przynajmniej strzeż się zdradzić mnie i nie bądź mi niewdzięcznym. O wolna wolo! kiedyż przyjdzie ów dzień szczęśliwy, w którym ujrzysz się pogrożoną w owym niezgłębionem morzu Najwyższej Prawdy, i gdzie nie będziesz już miała wolności grzeszenia“<sup>1)</sup>

Do nieustannej tej obawy obrażenia Boga w tem życiu, łączyło się gorące pragnienie kochającej tej duszy, by oglądać jedyny przedmiot miłości swojej, by móż kochać Go tem doskonalej i złączyć się z Nim zupełnie. Dręczona tą obawą i nagłona tem pragnieniem cierpiała niewymownie widząc się na tym padole, zdała od Ojczyzny Wybranych. Ztąd to owe skargi, jakie ze łzami zanosila nieustannie do Boskiego Oblubieńca: „Ach Panie! jakże przedłuza się to wygnanie! Co może robić dusza w więzieniu tem zamknięta! O Jezuu! — Jakże długiem jest życie ludzkie! Zapewne — krótkie jest ono dla pozyskania przez nie życia bez końca, ale bardzo długie dla duszy pragnącej stanąć przed Bogiem“<sup>2)</sup>

---

1) Ekskl. 7. — 2) Ekskl. 15.

Innym razem, łącząc do miłosnych tych niepokojów i nieufność we własne swe zasługi, z nadzieją jaką pokładała w Bogu, tworzyła owe piękne dźwięczne tony wykrzyków miłości, przez które tak się upodobała Ukochanemu swemu: O Życie — wołała — o Życie! jakże ty możesz utrzymać się będąc zdala od twojego Życia? O śmierci, śmierci! nie wiem kto się ciebie lękać może, kiedy w tobie znajduje się życie! Ale jakże nie drzeć przed tobą, gdy się życie całe przepędziło nie kochając Boga?... O duszo moja! służ Panu twemu i ufaj miłosierdziu Jego, a On zaradzi nędzy twojej“.<sup>1)</sup>

Lecz aby pojąć, jak gorącym było pragnienie śmierci w Świętej naszej, trzeba by wprzód zrozumieć, jak wielkiem było dla niej cierpieniem zostawać między żyjącymi. Wyznała spowiednikowi swemu, iż zdawało się jej, że to cierpienie musi ją chyba strawić i życia pozbawić, to też z tego powodu, zdarzało jej się nieraz wpadać w zachwycenie. Dla wylania tych to za nadto żywych uczuć swoich, napisała w tej materii sławną swą Głosę, pieśń ognistą tak się zaczynającą:

---

<sup>1)</sup> Ekskl. 1 --6.

„Żyję, lecz duchem jam ztąd tak daleka,  
 „Jakbym nie biegła przez tę życia drogę;  
 „A kiedy patrzę w życie, co mnie czeka:  
 „Żyjąc umieram, że umrzeć nie mogę!“

Indziej napisała dobitniejszemi jeszcze słowy: „Kiedyż, o mój Boże, kiedyż dusza moja ujrzy się wreszcie cała zajęta głoszeniem pochwał Twoich? Kiedyż wszystkie jej władze cieszyć się będą Tobą? Nie dozwól Panie, aby tak ona dłużej podzieloną była i jakby na sztuki rozdartą! <sup>1)</sup>

Jednem słowem, myśl o śmierci była dla niej jedyną ulgą w cierpieniach obecnego życia. Oto jak pocieszała się sama: „Wtedy, wtedy, duszo moja! wnijdiesz do spoczynku twego, gdy tonąc na zawsze w objęciach twojego Boga, tej najwyższej szczęśliwości twojej, poznawać będziesz co On zna, kochać co On kocha, i posiadać to, co On posiada. Wtedy nie będzie już niestałości i zmiany w twej woli“ <sup>2)</sup> Rzeczy więc można, że Święta nasza utrzymywała się na tym padole ziemskim tylko nadzieją życia wiecznego, dla którego wyrzekła się wszystkich dóbr i pociech tego świata. „Wolę — mawiała — żyć i umie-

<sup>1)</sup> Życie. rozdz. 30. <sup>2)</sup> Eksl. 17.

rać w oczekiwaniu życia wiecznego, jak posiadać wszystkie dobra. Nie opuszczaj mnie, Panie! bo w Tobie pokładam nadzieję moją. Daj tylko niech Ci zawsze wiernie służę a rób zemną, co Ci się podoba“<sup>1)</sup>.)

### O w o c.

Niech owocem tego rozważania będzie dla nas wielkie pragnienie śmierci. Gdy ofiarowano Świętemu Filipowi Nereuszowi godność Kardynalską, podrzucił do góry biret swój wznosząc oczy ku niebu i zawołał: „Raj! raj!

Błogosławiony Gilles wpadał w zachwycenie i unosił się ponad ziemię, gdy słyszał słowo — raj, tak dalece, że dzieciaki nawet, wiedząc już o tem cudownem zachwycie robiły sobie z tego uciechę i wołały nań: „Bracie Gilles, raj, raj!“

Mniemają doktorowie Kościoła, że w czyścju jest osobna a szczególna męka, którą nazywają męką niemocy, a tej doznają ci, którzy w tem życiu mało pragnęli raj. I bardzo słusznie; gdyż zaiste mało okazujemy miłości ku Bogu, jeżeli słabo tylko i leniwie wzdychamy za tem szczęściem, by twarzą w twarz

---

<sup>1)</sup> Ekskl. 17.

ogłądać nieskończoną Jego piękność. Czego tem goręcej winniibyśmy pragnąć, gdy zważymy, że nie możemy żyć tutaj nie obrażając Go ciągle, choćby co najmniej lekkimi błędami, i że, jeżeli kochamy Go, to w sposób tak niedoskonały, iż sami zaledwie tę miłość czujemy.

Wzdychajmyż więc za rajem, gdzie już Pana obrażać nie będziemy i gdzie Go z całych sił będziemy kochali. Kiedy nas gnębią troski tego życia, wówczas do cierpliwego ich znoszenia zachęcajmy się nadzieją raju. Gdy świat lub szatan kusząc podawać nam będą jaki owoc zakazany, odwróćmy się a wzrok nasz wnieśmy ku niebu. Jeżeli bojaźń sądu Bożego nas trwoży, ożywiamy się ufnością w dobroć Jego, pamiętając, że On, On Sam, aby dać nam poznać, jak bardzo pragnie widzieć nas w raju, pod utratą zbawienia, kazał nam się go spodziewać od miłosierdzia Jego, a nawet — kosztem Krwi swojej i życia własnego raczył kupić dla nas to niepojęte dobro, żeby nas zaś o tém zapewnić chciał nam zostawić zadatek i zakład przyszłego tego dobra oddając się nam cały w Boskim Sakramencie Ołtarza. A jeżeli lekamy się słabości naszej, wzmacniamy na-

dzieję naszą w tę samą dobroć Pana Naszego, w tem przekonaniu, że kiedy zasługi swoje nieskończone darować nam raczył, by nam wyjednać prawo do wiecznego szczęścia w niebie: to tem pewniej i sił nam użyczy do wytrwania w Jego łasce aż do końca — ilekroć razy udamy się do miłosierdzia Jego dla otrzymania tej siły i tej wytrwałości.

### Modlitwa.

Święta Orędowniczko moja! Cieszę się z Tobą żeś stanęła już u portu i u kresu twych pragnień. Tam Ci już nie potrzeba wiary: bo ty już oglądasz Piękność Bożą; już się nie karmisz nadzieją posiadania Boga, tego źródła szczęścia i słodyczy; bo Go całe posiadasz, używasz, bez zasłony oglądasz i tak gorąco kochasz, jakieś tego za życia pragnęła. A więc zadowolona już miłość twoja i kochające twe serce niczego już więc pragnąć nie może. Wielka Święta! Miejże teraz litość nademną, który jeszcze pośród burz zostaję; módl się za mną bym sobie wywalczył zbawienie i miłował z tobą tego Ukochanego Boga, którego tak od wszystkich kochanym widzieć pragnęłaś.

O piękna Ojczyzno! o błogosławiona Oj-

czyżno! o błogosławiona Ojczyzno dusz kochających Boga, gdzie Go kochają bez obawy utracenia Jego, gdzie Boga kochają bez końca i bez stygnięcia w kochaniu! Witam Cię i zdaleka, z tej łez doliny, pozdrawiam; wzdycham i jęczę za tobą a wzdycham jedynie dla tego, bo wiem, że gdy raz znajdę się w tych rozkosznych przybytkach kochać będę mojego Boga wiecznie i z całych sił moich.

A Ty, o Jezu, Miłości moja! Kiedyś mnie stworzył dla kochania Cię wiecznie; kiedy, rozkazujesz mi kochać Ciebie; kiedyś dla tego jedynie dał mi życie i zachowałś mię wtedy nawet, gdy byłem wrogiem Twoim; kiedy tak jesteś dobry i tak kochasz mą duszę, iż wszystko uczyniłeś, żeby mnie, mnie nędznego i niegodnego robaka skłonić do kochania Ciebie: to powiedz mi Panie, co się to dzieje że ja niewdzięczna nicość mimo tego wszystkiego jeszcze nie kocham ciebie? O nieskończenie dobry mój Boże! Aż nadto dobrze widzę, na jak straszną zasłużyłem karę; powinienbym być skazanym na niemożność kochania Cię. Ale nie, Miłości moja! przyjmuję każdą inną karę byle tylko nie tę. — Spraw bym Cię kochał, a dopiero potem

skarż mnie jak Ci się żywnie podoba. Chcę siebie zbawić, ale na to żeby kochać Ciebie. Zmień tedy serce moje, pomóż mi do wyrugowania zeń wszelkiej miłości, która nie jest dla Ciebie. Stwórcó mój! Boże mój, Życie moje, Ukochany mój, Miłości moja i moje wszystko — zbaw mnie! Lecz powtarzam Ci, Panie, że Cię nie proszę abyś mnie zbawił, jak tylko dla tego, żeby Cię kochać na wieki i z całych sił moich. Spraw to dla miłości Jezusa i Maryi!... Maryo! Maryo! wszak Ty nadzieją moją jesteś. Możesz wszystko, co zechcesz, nigdy nie odprawiasz bez pociechy tego, kto się do Ciebie udaje. Biegnę więc i tulę się do Ciebie, ufam Tobie i przez Ciebie spodziram się kochać Boga po wszystkie wieki. Amen.

---

## ROZWAŻANIE IX.

O drogiej wobec Boga śmierci Świętej  
Teresy.

Święta ta Matka opuszczając miasto Burgos chciała udać się do kochanego swego klasztoru w Awili, by spocząć nieco w ulubioném tem ustroniu, kolebce odrodzenia Za-

konu; lecz Boski jej Oblubieniec, powoływał ją do innego zacisza i do innego spoczynku. Chciał On ją wprowadzić do błogosławionej ojczyzny. Zrządzeniem Opatrzności odebrała w drodze rozkaz przełożonego Swego Ojca Prowincjała, by jechała do klasztoru Alby: tam to oczekiwał nań Pan Bóg, żeby ją uwolnić z więzienia życia tego i na wieczne zaprowadzić gody.

Pójdź więc, o Święta moja, pójdź! Boski twój Oblubieniec mile przyjął prace twoje, zlitował się wreszcie nad wzdychaniem twojem. — Pójdź z tej burzliwej krainy do portu zbawienia. Pójdź rozpocząć nowe życie miłości, do którego masz wejść przez śmierć z miłości, jaką Ci gotuje Pan Bóg w błogosławionem tem miejscu. Święta usłuchała i przybyła do klasztoru Alby w dzień Świętego Mateusza, <sup>1)</sup> o szóstej wieczorem, w 1582 r. Pobożne jej córki przyjęły ją z wielkimi oznakami miłości i uszanowania, jak gdyby przeczuwając, że ją wkrótce stracić miały. Otrzymały jej błogosławieństwo i ucałowały jej rękę podczas gdy ta przemawiała do nich słowy ser-

---

<sup>1)</sup> Według Bollandystów, 20. Września, to jest wigilią Świętego Mateusza.

decznego przywiązania. Zmęczona była podróżą i chora na febrę, której w drodze dostała, dla tego też, ulegając prośbom córek, zaraz poszła położyć się mówiąc: „Oby mi Pan Bóg dopomógł! drogie córki, jakże czuję się zmęczoną! Już przeszło lat dwadzieścia nie położyłam się tak wcześnie! Niech Bóg błogosławion będzie za to, że wpośród was zachorowałam.“

Przez cały następny tydzień źle się miała, nie przestając wszakże nigdy wstawać z łóżka, kiedy chodziło o przyjęcie Jezusa Drogiego w Najświętszym Sakramencie, Jezusa który był życia jej — życiem jedynem.

W dzień jednakże Świętego Michała zniewolona chorobą, która stawała się śmiertelną, kazała przenieść się do infirmaryi i położyła się do łóżka, żeby już zeń nie powstać. Przepędziła w niem dzień i noc całą w zachwyceniu na modlitwie, i w tem zachwyceniu poznała, że blizkim już był dla niej czas spoczynku; owszem — już się dowiedziała przez objawienie nawet o godzinie i o chwili śmierci. Dla tego też powiedziała drogiej swej towarzyszce podróży, czcigodnej siostrze Annie od Świętego Bartłomieja, że nadszedł już czas

zejścia z tego świata. Kiedy, na trzy dni przed śmiercią, spowiednik jej, Ojciec Antoni od Jezusa, przyszedłszy wyspowiadać ją, powiedział jej by prosiła Boga o przedłużenie życia dla dobra swego Zakonu, Święta odpowiedziała mu, że już o tem myśleć nie trzeba, że śmierci jej pewna, i że obecność jej na tem świecie już niepotrzebna. Lekarze kazali postawić jej bańki, chętnie poddała się temu, nie w nadziei wyzdrowienia, ale przez pragnienie cierpień i w tym celu, żeby w boleściach życie skończyć, tak jak sobie tego zawsze gorąco życzyła — z miłości dla najdroższego Oblubieńca, który chciał skonać wśród tylu cierpień.

W wigilię Świętego Franciszka poprosiła o święty Wiatyk. Gdy Go jej przynoszono, a zakonnice zebrane w jej pokoju zalewały się łzami, Teresa złożyła ręce i rzekła do nich: „Drogie córki i mistrzynio moje! Przebaczcie mi zły przykład, jakim wam dawała i nie naśladujcie mnie, — mnie która z całego świata jestem największą grzesznicą. A gorzej od drugich regułę mą zachowywałam. Dla miłości Boga, córki moje — proszę was, zachowujcie doskonale tę regułę i słuchajcie

przełożonych waszych“ <sup>1)</sup>). Ta Święta Matka, która tak kochała posłuszeństwo, w chwili śmierci tę tylko cnotę zalecała, wiedząc, że od doskonałego posłuszeństwa zależy doskonałość każdej, a tém bardziej zakonnej osoby.

Skoro tylko przybył Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie, Teresa jakkolwiek do tego stopnia osłabioną była, że zaledwie ruszyć się mogła, jednak na widok Boskiego swego Oblubieńca pod Sakramentalną zasłoną, miała na tyle siły aby podnieść się sama. Zapał, którym ją miłość natchnęła, tak był wielki, iż się zdawało, jakto w życiu jej przytaczają — jakoby z łóżka biedz chciała naprzeciw Oblubieńca jej duszy, by coprędzej Go przyjąć. Oblicze jej rozjaśniało i gorzało jak słońce, tak, że już nań patrzeć nie można było; a kiedy miłośnie złożyła ręce i zapłonęła najwyższym ogniem, stała się podobną do mistycznego fenixa, co własnym dogorywał ogniem. W miarę jak zbliżał się jej koniec, ona też z większą odzywała się miłością do Boskiego swego Oblubieńca, tak, że rozrzewniła wszystkich obecnych: „O mój Panie i Oblubieńcze mój — mówiła między innemi,

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 3. rozd. 7.

oto wreszcie nadchodzi upragniona chwila, za którą tak wzdychałam! Czas żebyśmy się już zobaczyli, o Boże mój! Czas bym już opuściła to życie i żeby dusza moja używała przy Tobie tego, czego tak gorąco pragnęła!“<sup>1)</sup>

Niezmierną było dla niej pociechą w ostatnich jej chwilach, myśleć, że umiera na łonie Kościoła prawdziwego, składała za to dzięki Bogu, nie przestając powtarzać z weselem: „Nakoniec, Panie! jestem dzieckiem Kościoła<sup>2)</sup> Często też powtarzała owe słowa Dawida: *Cor contritum et humiliatum, Deus, non despicies*<sup>3)</sup>. Panie! serca skruszonego i uniżonego nie wzgardzisz.

Dnia następnego, po przyjęciu ostatniego Olejem Świętym Namaszczenia, ścisnęła mocno krucyfiks i czternaście godzin przebyła w zachwyceniu, z obliczem rozognionem, bez ruchu, zaczynając już doznawać przedsmaku wielkiej chwały, jaką Bóg zgotował Jej w niebie a dokąd Boski jej Oblubieniec ją wzywał z miłością. „*Surge, propera, amica mea... et veni*“<sup>4)</sup>. „Spiesz się, przyjaciółko moja .. a przyjdź“.

Wtedy, czcigodna siostra Anna, towarzysząca jej, ujrzała, przed skonaniem Świętej, Oblu-

---

<sup>1)</sup> Rib. Ks. 3. r. 7. <sup>2)</sup> Ibid. <sup>3)</sup> Ps. 50. 19. <sup>4)</sup> Pieśń 2. 10.

bieńca Jej, Jezusa stojącego z mnóstwem Aniołów przy jej łożu i czekającego na tę pożądaną chwilę, by ją zaprowadzić do nieba. Widziała także i jej najśłodszą Matkę, Maryę, wraz z ukochanym jej Ojcem Józefem Świętym, który przybył z nieba, by jej towarzyszyć. Później ujrzano ogromny orszak osób, w bieli i światłości wchodzących z wielką radością do celki, w której Święta konała. Domyślano się, że to były pewnie owe dziesięć tysięcy Męczenników, którzy obiecali jej byli jeszcze za życia, że jej do raju towarzyszyć będą<sup>1)</sup>. Zbliżyli się do łoża jej w chwili, gdy strawiwszy piękne swe życie w słodkim ogniu miłości, siłą tej miłości skonała. Błogosławiona jej dusza wychodząc z tego więzienia wzle-

---

<sup>1)</sup> Oto, co czytamy o tém w O. Riberze: „Gdy Św. Teresa obchodziła z wielkiem nabożeństwem Święto Dziesięciu Tysięcy Męczenników, ci szermierze Chrystusowi objawili się jej wszyscy razem, by okazać jej wdzięczność swoją i przyrzekli jej, że przyjdą przyjąć ją w godzinę śmierci by towarzyszyć jej przy wejściu do szczęśliwości nieba, gdzie do jednakowego stopnia chwały z nimi podniesioną być miała“. (Wit. ks. 3. r. 7). Według Bollandystów, Męczennicy ci, są ci o których mniemają, że w liczbie dziesięciu tysięcy na górze Ararat ukrzyżowani zostali, a o których wspomina Martyrologium 22 Czerwca.

ciała jak gołębica miłująca, by połączyć się z Ukochanym, i rzeczywiście widziano ją unoszącą się ku niebu w postaci białej gołębicy. W tejże chwili ukazała się cała w chwale siostrze Katarzynie od Jezusa; powiedziała jej, że z gorącej to miłości, zgasło piękne jej życie, i że idzie cieszyć się Bogiem swoim.

Dziewicze jej ciało, wydawało potem woń tak miłą a tak mocną, że klasztor cały był nią napełniony.

### O w o c.

Taka to jest piękna nagroda, jaką przy śmierci za prace swoje otrzymują Święci! Podczas kiedy grzesznicy umierając, zaczynają już na ziemi doznawać pierwszych skutków potępienia, — goryczy, hańby, wyrzutów sumienia i rozpaczy: to sprawiedliwym otwierają się przybytki nieba, do którego dążyli, i zlewają na nich już tutaj, oprócz ufności, w jaką opływają, całe rzeki pokoju, światła i wesela. Niestety! I czemże się, to dzieje, że takie mnóstwo zaślepionych ludzi widzimy, którzy wszystkie swe myśli ku rzeczom tego świata zwracają, choć wiedzą dobrze, że go w krótkce opuścić muszą?

Chodźcie, chodźcie, wy szaleńcy! Chodźcie

i zobaczą w ubogiej celce Świętej Teresy, z jaką się to radością umiera i rozstaje z tym światem, gdy się go wyrzekła na całe życie, by oddać się Bogu!

Duszo pobożna! A tobie co powiedzieć? Ty miej zawsze przed oczyma koniec tej sceny, która i dla ciebie w chwili śmierci nastąpi. Teraz czyn to wszystko cobyś chciała była uczynić przy śmierci, lecz czego już wtedy uczynić nie zdołasz: a możesz być pewną, że się uświęcisz i równie szczęśliwą śmierć twoja wówczas będzie.

### Modlitwa.

Otóż więc, Tereso Święta — wysłuchane Twe łzy i westchnienia, życzenia Twoje spełnione, miłość zaspokojona. Minęłaś wygnanie i stanęłaś na miejscu spoczynku. W drodzej tej ojczyźnie już nie prosisz teraz, aby się skończyło twe życie, bo posiadasz życie prawdziwe, które zupełnie i na wieki nasyci serce twoje i nic Ci nie zostawi czegobyś sobie życzyć nawet mogła. Używasz teraz szczęścia któreś ukochała, posiadasz tego Boga, którego szukałaś i już opływasz w tej ku Niemu miłości, której całe życie pragnęłaś. Cieszę

się tem wraz z Tobą i składam dzięki Panu, który Cię ukoronował jako wiekiustą swą Oblubienicę, taką chwałą i szczęściem pośród niebieskiego dworu Twego. Ale w wielkości twego szczęścia i chwały nie zapominaj o nas nędznych, miej litość nad nami, którzy — podróżni jeszcze na tym ziemskim padole — jęcząc przebywamy tę dolinę płaczu, narażeni na tyle niebezpieczeństw utracenia Boga. Przez litość wspomóż nas, wstawiając się za nami do Pana Jezusa, Boskiego Oblubieńca Twego, by nam przebaczył te niezliczone błędy, któreśmy dotąd popełniali.

Proś Go, by nas uwolnił od wszelkiego przywiązania do rzeczy tego świata, jakieby nam przeszkodzić mogły, by pójść kiedyś kochać Go wraz z Tobą w Niebie.

A Ty najmilszy Odkupicielu i najczulszy dusz wszystkich Ojcze! Przydaj jeszcze do chwały zasług Twoich i zbawienie duszy mojej, pozwalając mi w łasce Twojej życie to opuścić. Ach! jedyne dobro moje! prawda żem był najniewdzięczniejszym z ludzi ze względu na udzielone mi tak hojnie dobrodziejstwa Twoje; ale dziś już szczerze pragnę kochać cię z całego serca i poświęcić się zupełnie czystej miłości Twojej. Przyjm mnie,

Panie! oddaję ci się i poświęcam bezwarunkowo. Odrzucam i wzgardzam, jako błotem tem wszystkim co świat ceni i co mi ofiaruje, by posiadać Ciebie jednego, mój Jezu i najśłodsza miłość Twoją. Jednem słowem, o Boże mój — i moje Wszystko! Ciebie tylko pragnę i w czasie i w wieczności; Ty jesteś i będziesz zawsze jedynym skarbem moim, jedynym, do którego wzdycham i dla którego żyć pragnę. O Zbawco Ukochany! spraw aby to pragnienie, które mi sam dajesz, doskonalilo się we mnie, łaską Twoją. — Wyniszczyłeś się całkiem z miłości ku mnie, spraw bym wyniszczał się całkiem z miłości ku Tobie, bym poszedł kiedyś posiadać Cię w Niebie, gdzie nie będę już mógł utracić Ciebie, gdzie nie będę już niewdzięcznym, gdzie kochać Cię będę, z całych sił i przez wieczność całą!

Ty, zaś słodka Nadziejo moja, Najświętsza Matko Boża i zawsze Dziewico, Maryo! wyjednaj mi to wszystko od Boskiego Syna Twego. Dla miłości Jezusa, przyjm mnie, proszę do liczby sług twoich, jako ostatniego z niewolników Twoich. Jesteś ucieczką i zbawieniem mojem: nie dozwoł, by zginać miał

ten, który w tobie położył całą ufność swoją. Za twoją przyczyną spodziewam się pójść wychwalać w Niebie, miłosierdzie Boże. W tej ufności, nie przestanę wzdychać i powtarzać owych słów Psalmisty, które tak lubiła błogosławiona córka twoja Święta Teresa, podczas gdy żyła jeszcze na tej ziemi: „Miłosierdzie Pańskie wiecznie spiewać będę: *Misericordias Domini in aeternum cantabo. Misericordias Domini in aeternum cantabo.*“<sup>1)</sup> Amen. — Niech się stanie.

---

## ROZMYŚLANIE

### *na uroczystość Świętej Teresy.*

(15. Października.)

---

#### I.

Rozważmy gorącą miłość ku Bogu Serafickiej tej duszy.

Zdawało jej się niepodobieństwem, by był choć jeden człowiek na świecie, któryby nie kochał Boga: „Boże mój! — wołała — czyż nie jesteś godzien nieskończonej miłości dla

---

<sup>1)</sup> Ps. 88. 2.

nieskończonych doskonałości Twoich i dla nieskończonej Twojej ku nam miłości? jakże więc mógłby znaleźć się ktoś, coby Cię nie kochał!“

Jakkolwiek była bardzo pokorna — przecież mówiąc o miłości Bożej, nie wahała się powiedzieć: „Jestem Samą niedoskonałością, wyjąwszy pragnień i miłości“. <sup>1)</sup> Piękne zostawiła nam zdanie: „Oderwijcie serce wasze od wszelakich rzeczy i szukajcie Boga, a znajdziecie Go“. <sup>2)</sup> Z drugiej strony zapewniała że kochając Boga, łatwo oderwać się od świata. „O mój Boże! dość kochać Cię prawdziwie, a Ty już ułatwiasz nam wszystko“. <sup>3)</sup> — A gdzie indziej dodaje: „Kiedy żyć trzeba, niechże to życie będzie dla Ciebie; niech znikną na zawsze z widowni wszystkie inne interesa nasze! Jakiż zysk przewyższyć może korzyść podobania się Tobie? O mój Boże, szczęście moje! cóż uczynię, by podobać się Tobie?“ <sup>4)</sup> — Święta mawiała nadto, że chętnie widziałaby w niebie drugich szczęśliwszych od niej, ale że nie mogłaby zgodzić się na

---

<sup>1)</sup> Życie Rozd. 30. <sup>2)</sup> Rady 36. <sup>3)</sup> Życie Rozd. 35.  
<sup>4)</sup> Ekskl. 15.

widzenie kogo, coby więcej od niej miłował Boga. <sup>1)</sup>

## II.

Co jest szczególnie uwielbienia godnem w Świętej Teresie, to hart duszy z jakim starała się wykonać wszystko, co wiedziała być miłem Bogu. — „Nie ma nic tak trudnego mawiała ona — czegobym przedsięwziąć gotową nie była, gdyby się ku temu sposobność zdarzyła.“ <sup>2)</sup> To też nauczała, że „miłość Boża nabywa się przez postanowienie pracowania i cierpienia dla Boga.“ <sup>3)</sup> „Gdyż — dodaje dalej — dusz chwiejnych szatan nie lęka się wcale.“ — Dla przypodobania się Bogu uczyniła była — jak wiadomo — ślub wypełniania w każdej rzeczy tego, coby było najdoskonalszem. A ponieważ cierpienia znoszone dla Boga, największym są dowodem miłości ku Niemu, pragnęła żyć dla tego jedynie, żeby cierpieć. „Nie zdaje mi się — pisała — aby było poco żyć, jeśli nie dla tego; i to jest o co najgoręcej proszę Boga. Mówię Mu z całego serca: Panie! albo cierpieć, albo umrzeć! o nic innego dla siebie

---

<sup>1)</sup> Życie Rozd. 40. <sup>2)</sup> Życie Rozd. 39. <sup>3)</sup> Ekskl. 6.

nie proszę“. <sup>1)</sup> Miłość jej stała się tak doskonałą że Pan Jezus powiedział jej raz: „Tereso, jesteś cała moją a ja jestem cały twoim“. <sup>2)</sup>

### III.

Święta nasza stała się tak drogą niebieskiemu Oblubieńcowi, że tenże przysłał Serafina dla przebicia jej serca ognistym pociskiem. Nakoniec umarła tak jak żyła, cała miłością pałająca. Widząc zbliżający się koniec, wzdychała tylko do śmierci, by połączyć się z Bogiem swoim. „O śmierci! wołała — nie wiem kto się Ciebie lękać może kiedy w tobie znajduje się życie... O duszo, moja! Służ twemu Panu i ufaj miłosierdziu Jego; a On zaradzi troskom twoim.“ <sup>3)</sup> I napisała ową pieśń miłości:

„Żyję, lecz duchem jam stąd tak daleka,  
„Jakbym nie biegła przez tę życia drogę;  
„A kiedy patrzę w życie, co mnie czeka:  
„Żyjąc umieram, że umrzeć nie mogę!“

Gdy ujrzała zbliżający się Przenajświętszy Wiatyk, zawołała: „O mój Panie! oto nako-

---

<sup>1)</sup> Życie Rozd. 40. <sup>2)</sup> Życie Rozd. 39. <sup>3)</sup> Ekskl. 6.

niec chwila do której tak wzdychałam; czas już abyśmy się twarzą w twarz zobaczyli.“ 1) Teresa nakoniec skonała z czystej miłości ku Bogu, jak to sama po śmierci objawiła.

O Seraficka Tereso! teraz gdy cieszysz się tym Bogiem, którego tak za życia kochałaś, miej litość nad nami, którzy zostajemy tu na ziemi wśród tylu niebezpieczeństw utracenia Jego. Otrzymaj nam twemi modłami Łaskę kochania Go całe życie, a potem kochania Go wiecznie z Tobą w Niebie!

---

## Akt poświęcenia się Świętej Teresie.

Seraficzna Dziewico, ukochana Oblubienico Wcielonego Słowa, Święta Tereso od Jezusa! Oto ja N. N. aczkolwiek ze wszech miar niegodzien tego zaszczytu, żeby być sługą Twoim: wszelako ośmielony wielką twoją dobrocią i chęcią służenia Tobie, obieram Cię dzisiaj w przytomności Przenajświętszej Trójcy, Anioła mego Stróża i całego Dworu niebieskiego, po Maryi, za osobliwszą

---

1) Rib. Ks. 3. Rozd. 7.

małą Matkę, Mistrzynię i Orędowniczkę i mocno postanawiam, że pragnę Ci zawsze służyć, a przytem wszystko czynić, co tylko będzie w mej mocy, żeby Cię inni także kochali i czcili. Błagam Cię przeto, Seraficzna Święta moja, przez Krew Twego Oblubieńca za mnie wylaną, byś mię przyjąć raczyła do liczby czcicieli i sług twoich wiernych. Wspomagajże mnie w utrapieniach moich i uproś mi łaskę, żebym odtąd naśladował twe cnoty idąc drogą prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej. Wspieraj mnie szczególnie w modlitwie i uproś mi u Boga chwalebny ów dar, któryś w tak wysokim posiadała stopniu: żebym rozważając i kochając Najwyższe Dobro, ani myślą, ani mową, ani uczynkiem nie obraził, choćby i lekko nawet, twoich oczu i mojego Boga. Przyjmijże te małą ofiarę, a bądź pomocą moją w życiu a nadewszystko w godzinę śmierci mojej.

---

## UWAGI ŚW. TERESY

### DLA ZAKONNIC JEJ ZGROMADZENIA.

---

- I. Umysł ludzki, jest jak urodzajna ziemia ;  
nieuprawiona, wydaje chwasty.
- II. O rzeczach duchownych i o osobach du-  
chownych należy się mówić z uszano-  
waniem.
- III. Mówcie mało gdy was jest kilka razem.
- IV. W uczynkach waszych i w stosunku  
z drugimi zachowajcie umiarkowanie.
- V. Nigdy się nie zapalajcie w dyspacie, zwłasz-  
cza w rzeczach małej wagi.
- VI. Niech każdą waszą rozmowę zaprawia  
umiarkowana wesołość.
- VII. Nie szycie nigdy z niczego.
- VIII. W napominaniu bądźcie umiarkowane  
i pokorne, zawstydzając się w duchu  
z waszych własnych wad.
- IX. Trzeba się dostrajać do humoru osób  
z którymi obcować będziecie ; trzeba być

wesołą z wesołymi, smutną ze strapionemi, być wszystkim dla wszystkich aby każdego pozyskać.

- X. To co macie powiedzieć rozważcie naprzód Panu Jezusowi przedkładając, aby Wam się żadne niemiłe słowo nie wyrwało.
- XI. Nie usprawiedliwiajcie się bez naglącej potrzeby.
- XII. Nie mówcie nigdy o tem co wam może ściągnąć pochwały, o swojej wiedzy, cnocie, urodzeniu, wyjąwszy gdy to mogłoby być użytecznem; i wtedy mówcie o tem z pokorą i z pamięcią że Bóg wam to dał.
- XIII. Nie przesadzajcie rzeczy opowiadanej, przedstawiajcie myśl waszą z prostotą.
- XIV. Niech wasze opowiadanie czy rozmowę zaprawia zawsze przymieszka wątku nadprzyrodzonego; tym sposobem unikniecie słów zbytecznych i sądów o bliźnim.
- XV. Nie trzeba twierdzić tego, czego się z pewnością nie wie.
- XVI. Nie występujcie z waszem zdaniem osobistym, jeżeli was się nikt o to nie pyta, lub jeżeli miłość bliźniego nie wymaga tego.

- XVII. Jeżeli ktoś mówi o rzeczach duchownych, słuchajcie go z pokorą ucznia, i odnieście do siebie wszystko co się da.
- XVIII. Odślaniajcie przed przełożonymi i spowiednikiem wszystkie wasze pokusy, niedoskonałości i odrazy, dla uzyskania rady i pomocy do zwyciężania ich.
- XIX. Przebywajcie wiernie w celach waszych i nie wychodźcie z nich bez powodu, a gdy jesteście zniewolone wychodzić proście Boga o tę łaskę abyście Go nie obrażyły.
- XX. Nie jedzcie i nie pijcie jak tylko w godzinach na to przeznaczonych — i czyńcie dzięki gorące Bogu wtedy.
- XXI. Wszystko czyńcie z myślą, że Jezus wasz obecny patrzy na was; dusza w ten sposób przymnaża sobie skarbów zasługi.
- XXII. Nie słuchajcie nigdy złych mów o bliźnim, i nie mówcie same źle o nikim, chyba o sobie; wkładając się w to postąpicie wielce.
- XXIII. Każdy czyn wasz niech będzie skierowany ku Bogu, Jemu ofiarowany z prośbą aby był na Jego cześć i chwałę.

- XXIV. W radości nie bądźcie zbyt głośne, zbyt nie śmiejące; niech wasza radość będzie pokorna, skromna, słodka i budująca.
- XXV. Uważajcie się zawsze jako sługi wszystkim; w każdym niech wam się przedstawia Pan nasz Jezus Chrystus, — tym sposobem osiągniecie wielki szacunek dla bliźniego.
- XXVI. Bądźcie zawsze gotowe słuchać, jak gdyby Pan Jezus mówił sam do was przez usta przełożonych.
- XXVII. W każdej godzinie, po każdej czynności rachujcie się z sumieniem, a ujrawszy błąd wasz, starajcie się, przy pomocy Bożej, naprawić go; tą drogą dojdziecie do doskonałości.
- XXVIII. Nie myślcie o błędach bliźniego lecz o jego cnocie i o własnych błędach.
- XXIX. Potrzeba żywić w sobie wielkie pragnienie cierpienia dla Jezusa w każdej sprawie i przy każdej okoliczności.
- XXX. Ofiaruj się każdego dnia pięćdziesiąt razy Bogu; czynź to z wielką gorliwością i wielkiem pragnieniem oglądania Go w niebie.

- XXXI. Miej w pamięci to nad czem rozmyślałaś z rana; zachowaj wiernie ten zwyczaj a zbierzesz ztąd wielką korzyść.
- XXXII. Zachowuj z miłością to co Pan podaje ci do serca i wprowadzaj w życie natchnienia otrzymane na modlitwie.
- XXXIII. Wystrzegaj się odrębności wszelkiej, gdyż to jest wielce szkodliwe w życiu zakonném.
- XXXIV. Czytaj często i zachowaj wiernie konstytucye twego zakonu.
- XXXV. Uwielbiaj Opatrzność i mądrość Boga w jego stworzeniach i w każdym z nich szukaj powodu chwalenia Pana.
- XXXVI. Oderwij serce od wszystkiego, szukaj Boga, a znajdziesz Go.
- XXXVII. Nie okazuj nigdy na zewnątrz uczucia pobożności którego nie doznajesz wolno ci natomiast ukryć brak pobożności.
- XXXVIII. Nie okazuj bez wielkiej konieczności twego nabożeństwa wewnętrznego. *Secretum meum mihi*, mawiał Św. Franciszek i Św. Bernard.
- XXXIX. Jakkolwiek będzie przyrządzone jezdzenie, nie narzekaj nigdy; pamiętaj o żółci z octem podanej Panu Jezusowi.

- XL Kiedy siedzisz przy stole nie rozmawiaj, miej oczy spuszczone i przyglądaj się w duchu uczcie niebieskiej; pragnij pokarmu którym jest Bóg sam, poglądaj na aniołów i wzbudź w sobie pragnienie gorące abyś przy tym stole anielskim kiedyś zasiąść mogła.
- XLI. W obec przełożonych mów tylko to co najpotrzebniejsze, a uważając w nich osobę Pana Jezusa mów z wielkiem uszanowaniem.
- XLII. Nie czyń nigdy nic takiego czego byś nie mogła w obec wielu osób uczynić.
- XLIII. Nie porównywaj ludzi jednych do drugich, — nigdy ztąd nic dobrego nie wypadnie.
- XLIV. Gdy zostaniesz napomniana przyjmij to z wielką zewnętrzną i wewnętrzną pokorą i pomódl się za osobę która cię napomniała.
- XLV. Kiedy ci kto z przełożonych da rozkaz, nie odpowiadaj że inny przełożony dał ci inny rozkaz, lecz wypełń co ci polecono; oba mieli święte zamiary.
- XLVI. Ani mów, ani się dowiaduj o rzeczach, które do ciebie nie należą.

- XLVII. Miej przed oczyma życie twe przeszłe, abyś za nie żałowała; myśl o twej małoszności obecnej i o tem co ci brakuje abyś niebo osiągnęła; utrzymuj się w bojaźni, a wielkie dobro duszne ztąd odniesiesz.
- XLVIII. Czyń w domu o cokolwiek cię siostry prosić będą, jeżeli to nie jest przeciw posłuszeństwu; i odpowiadaj im z pokorą i słodyczą.
- XLIX. Nie żądaj, bez wielkiej potrzeby, nic wyjątkowego, ani w odzieży, ani w pożywieniu.
- L. Nie przestawaj upokarzać się i umartwiać się we wszystkim aż do śmierci.
- LI. Niech jednym z twoich ćwiczeń ustawicznych będzie wzbudzanie aktów miłości, zapalą one i zmiękczą twoją duszę.
- LII. Czyń także akty innych cnót.
- LIII. Ofiaruj wszystko Ojcu przedwiecznemu w zjednoczeniu z zasługami Jezusa Chrystusa.
- LIV. Bądź wyrozumiała dla wszystkich, a surowa dla samej siebie.
- LV. Rozmyślaj o cnotach Świętego na dzień

dzisiejszy przypadającego i proś Boga, aby ci dał te cnoty.

- LVI. Rachuj się co wieczór, bardzo starannie z sumieniem.
- LVII. W dzień Komunii myśl od rana, i podczas medytacji, jaki to zaszczyt spotka twoją nędzę, a przy modlitwie wieczornej myśl znowu o wielkiem szczęściu jakiego dostąpiłaś.
- LVIII. Gdy będziesz na czele domu nie upominaj nigdy nikogo w gniewie; czekaj aż oburzenie twoje przeminie, wtedy napomnienie będzie skuteczne.
- LIX. Staraj się wytrwale i usilnie o nabycie doskonałości i pobożności, i wszystko co czynisz czynź w tym duchu.
- LX. Wprawiaj się w ducha bojaźni Bożej; ćwiczenie to trzyma duszę w skupieniu i pokorze.
- LXI. Zważ jak łatwo zmieniają się ludzie, i jak mało można na nich polegać; dla tego przyłgnij mocno do Boga, który się nie zmienia.
- LXII. O rzeczach duszy twej się tyczących rozmawiaj z uczonym i w wewnętrznych rzeczach biegłym człowiekiem;

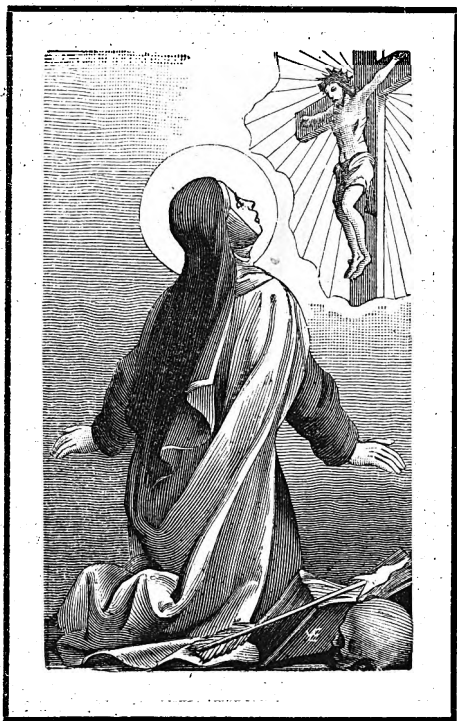
powiedz mu wszystko i słuchaj jego rady.

- LXIII. Ile razy przystępujesz do Komunii Św. proś Boga o jaką łaskę, przez to niezmiernie miłosierdzie iż przyjsć raczył do nędznej duszy twojej.
- LXIV. Chociaż czcisz wszystkich Świętych jako przyczynców twoich przed Panem, miej jednak szczególne nabożeństwo do Św. Józefa, gdyż jego wstawienie się jest wielce skuteczne.
- LXV. Gdy będziesz w smutku i niepokoju nie opuszczaj przeto dobrych uczynków, jakie masz zwyczaj czynić, i nic nie odejmuj od modlitw i umartwień twoich; szatan cię tylko w tym celu niepokoi abyś cokolwiek opuścił, owszem uczyni co więcej jak zwykle, a przekonasz się jak rychło Pan cię poratuje.
- LXVI. O swoich upadkach i pokusach nie mów nigdy przed siostrami początkującymi, mogłoby to i im i tobie szkodzić; mów o tem z doskonalszemi.
- LXVII. Pamiętaj że jedną tylko masz duszę, że raz tylko umrzesz, że jedno tylko masz życie i że to jest krótkie; że jedna tylko jest chwała i że ta jest wieczna;

a tym sposobem wyzwolisz się z niejednego.

LXVIII. Pragnij nadewszystko oglądać Boga; lękaj się nadewszystko iżbyś Go nie utraciła; boleć iż Go jeszcze nie posiadasz i raduj się wszystkiem co cię do Boga prowadzi, a żyć będziesz w pokoju wielkim.





**ŚW. TERESA.**